Nr 290. Kraków, Niedziela 19 Grudnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgar. S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kukińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 grudnia.

Sejmy krajowe na swych pełnych posiedzeniach załatwiają dotąd same mniej ważne sprawy, a główna czynność skupia się obecnie w komisyach. W Sejmie czeskim rozbudził językowy wniosek Plenera na nowo namiętności narodowościowe. Ze strony czeskiej zamierzają na ten wniosek odpowiedzieć pozytywnymi kontrwnioskami.— W Sejmie morawskim wniósł p. Schrom i tow. zmianę krajowej ordynacyi wyborczej dla Morawy.— W Sejmie goryckim uczyniono wniosek, żądający zmiany ustawy dla ochrony ptaków.— Dla przedyskutowania nowego przedłożenia szkolnego, wybrał Sejm tyrolski komisyę, złożoną z 13 członków, w której zasiadają także wszyscy trzej biskupi Tyrolu. — Przewodniczącym komisyi wybrano X. biskupa z Brixen.

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego przyjęto znaczną większością projekt do ustawy względem pomieszczenia ministerstwa sprawiedliwości w pałacu ministerstwa handlu. Zaproponowane przez Enyedy'ego wotum nagany dla ministra handlu, odrzucono w imiennem głosowaniu 129 przeciw 85 głosom.

Sejm kroacki przyjął budżet w trzeciem czytaniu. Dziś zostanie Sejm ten odroczony do d. 20go stycznia.

Po spokojnym i rozważnym sposobie, z jakim większość komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego przystępowała od samego początku do roztrząsania projektu nowej ustawy wojskowej, wnosić można było, że z jednej strony uwzględni ona potrzeby państwa i uchwali je w myśl uznających ich konieczność autorytatywnych władz wojskowych, z drugiej zaś strony zastrzeże się przeciw wszystkiemu, coby z góry przesądzać mogło o potrzebie zastosowania się później pod finansowym względem do tendencyjnych reform podatkowych, które rząd w kształcie monopolów z czysto politycznych względów tak w celu zyskania interesowanych agentów w agitacyi wyborczej, jak w celu częściowego wyzwolenia się od corocznych uchwał parlamentu zaproponować zamierza.

Postanowiła więc komisya zaproponować parlamentowi „podniesienie prezencyjnego stanu wojsk niemieckich łącznie z potrzebnemi do tego kadrami do wysokości 450.000 ludzi na lat trzy, utworzenie zaś nowych batalionów, podnoszących liczbę wojska stale pod bronią stojącego do wysokości 468.000 ludzi tylko na rok jeden.“

Podatki, jakie rząd w ciągu czasu trwania tych uchwał zaproponuje, mają dopiero zdecydować dalsze uchwały parlamentu.

W ten sposób pragnie widocznie komisya uniknąć odłączenia kwestyi wojskowej od kwestyi finansowej — jak tego pragnął rząd, wnosząc nową ustawę wojskową w chwili mniemanego groźnego niebezpieczeństwa, bez jednoczesnego przedłożenia projektu reformy podatkowej — i złączyć na nowo z sobą obie kwestye.

Uchwała komisyi zapadła 16 głosami przeciw 12. Dzisiejsza większość parlamentu nie przewyższała w tak znacznym stosunku dotychczasowej mniejszości. Widać więc, że część dotychczasowych sprzymierzeńców rządowych przeszła w tej kwestyi do szeregów opozycyjnych, zkąd też wnosić można, że jeśli rząd nie zdobędzie się na szczególną jaką presyą — przez orędzie cesarskie, lub jakie pertraktacye ze stronnictwami — uchwała parlamentu zapadnie prawdopodobnie w myśl projektu zaproponowanego przez komisyę.

Za dostateczny komentarz uchwały komisyjnej uważać można ostatnią mowę Windthorsta. Wyraził on w niej najpierw swe ubolewanie, że minister wojny opiera się nawet takim modyfikacyom wniosku rządowego, które istoty rzeczy nie zmieniają. Gdyby rząd przystał na nie, zyskałby prawie jednomyślną uchwałę parlamentu, a taka zgoda reprezentantów ludu z rządem nadaćby tylko mogła potędze państwa uroku na zewnątrz i powinna w tej chwili być dla rządu pożądaną. Jeśli rząd pozostanie na swem stanowisku absolutnej negacyi przeciw zmianom, mającym tylko konstytucyjne a nie rzeczowe znaczenie, będzie mógł mowca z całą otwartością stanąć przed ludem z oświadczeniem, że rząd nie chciał przyjąć uchwały, która mu ani jednego nie skreśliła żołnierza, dlatego jedynie, że przyzwolenie nastąpiło tylko na czas krótszy. Coroczne uchwalanie budżetu wojskowego uważa zaś mowca za rzecz normalną, a nawet już i w tej mierze robi komisya w głównej rzeczy dalej idącą koncesyę, bo uchwala znaczne podwyższenie wojska na lat trzy. Ażeby zaś uchwalenie czwartych batalionów na rok jeden miało sprowadzać jakiekolwiek niebezpieczeństwo, tego pojąć już wcale nie umie, bo gdyby obawy, jakie dziś panują, w ciągu roku ustać nie miały, żaden parlament nie odmówi ponownej uchwały. Oświadczenia ministra, jakie dane niby były co do obecnej sytuacyi, nie mają dla niego wystarczającego znaczenia. Dlatego przyzwala, czego rząd żąda, ale na czas pewien tylko, bo chce się pierw przekonać, czy się szerzone dziś obawy nie rozwieją w ciągu tego czasu.

Imieniem zaś stronnictwa wolnomyślnego oświadczył Rickert: Jeżeli rząd nie zgodzi się na propozycye, idące do ostatnich granic możliwości, możemy spokojnie oczekiwać rozwiązania parlamentu.

Komisya wojskowa odroczyła dalsze swe posiedzenia, pozostawiając przewodniczącemu wybór chwili, kiedy ją znów będzie chciał zwołać.

Sejm krajowy.

(*5 te posiedzenie 4 sesyi V peryodu*).

Lwów 17 grudnia.

☐ **Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 45.**

Protokół poprzedniego posiedzenia przyjęty bez zarzutu.

Sekretarz p. A. Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, które przydzielono właściwym komisyom.

Spis ten podamy w następnym Nrze.

Przy petycyi mieszkańców gminy Przyszowy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Magdaleny Hebdy zabiera głos p. Żuk Skarszewski, żądając odesłania tej petycyi do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na jednem z styczniowych posiedzeń, przy petycyi zaś Edmunda hr. Krasickiego o zmianę ustawy drogowej wnosi p. Kozłowski, aby dodano „z poleceniem, aby komisya drogowa zdała sprawę na tegoroczną sesyi.“

Izba uchwala obydwa wnioski.

P. Gnoiński Jan i towarzysze wnoszą do JE. p. Namiestnika, jako komisarza rządowego interpelacyę, którą odczytuje sekretarz p. A. Jędrzejowicz:

Dnia 8 marca 1861 r. zmarł ś. p. Hieronim Sadowski, właściciel dóbr Czortków i Wygnanka, a testamentem z dnia 2 czerwca 1854 przeznaczył cały swój majątek na założenie domu ubogich i szpitala w Czortkowie z tem zastrzeżeniem, iż dochody z rzeczonych dóbr pobierać mają po jego śmierci najprzód siostra, później siostrzenica, jako dożywotniczki.

Od śmierci ostatniej dożywotniczki upłynęło lat siedm (2 września 1879), z dochodów dóbr fundacyjnych, czyniących rocznie około 15.000 złr., zebrano kilkadziesiąt tysięcy kapitału, pomimo tego fundacya nie wchodzi w życie, a dobra pozostają w administracyi rządowej.

Niżej podpisani zapytują JE. c. k. komisarza rządowego, co stoi na przeszkodzie wprowadzeniu w życie tej pięknej, humanitarnej fundacyi, i kiedy można się spodziewać spełnienia ostatniej woli ś. p. fundatora?

Do laski marszałkowskiej składa p. Langie wniosek następujący:

Zważywszy, że umiejętnie prowadzone gospodarstwo rybne mogłoby się wielce przyczynić do podniesienia dobrobytu kraju;

zważywszy, że brak ludzi z rybactwem gruntownie obeznanych stanowi główną przeszkodę w rozwoju tego gospodarstwa —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu,

1) ażeby zaprowadził wykłady nauki rybactwa w krajowych szkołach rolniczych;

2) ażeby ułatwił wykształcenie dwóch nauczycieli gospodarstwa rybnego przez udzielenie kandydatom odpowiednich stypendyów;

3) ażeby stawy w Dublanach stosownie do potrzeb praktycznej hodowli ryb urządzić polecił.

Na te cele otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1887 w wysokości 2000 złr.

P. Gross i towarzysze przedkładają następujący wniosek: W. Sejm raczy uchwalić: Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem poleca Wydziałowi krajowemu, aby celem rychłego wejścia w wykonanie w kraju naszym ustaw państwowych z dnia 7 czerwca 1883 (dz. ust. p. Nr 92–94) o komasacyi gruntów, dzieleniu gruntów wspólnych, o oczyszczeniu lasów z cudzych gruntów — dalsze poczynił kroki w myśl reskryptów c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 27 grudnia 1885 L. 16.277 i z dnia 27 sierpnia 1886 L. 6864 i aby potrzebne dla dalszego rozwoju tej sprawy wnioski przedstawił Sejmowi na najbliższej sesyi.

Wnioski te, dostatecznie poparte, będą traktowane regulaminowo.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy o zewnętrznych odznakach organów straży, do ochrony kultury krajowej ustanowionej i zaprzysiężonej, które Izba na wniosek p. Stanisława Badeniego komisyi gminnej przydziela.

W uzasadnieniu swego wniosku z projektem ustawy o zarządzie gminnych kas pożyczkowych zabiera głos p. Koziebrodzki Władysław.

Wnioski przez rząd i Wydział krajowy co do administracyi temi zakładami były już od dłuższego czasu stawiane. W r. 1880 postawił podobny wniosek rząd, który jednak nie został załatwiony. W r. 1885 przyszedł również z podobnym wnioskiem Wydział krajowy, jednakże i ten wniosek nie doczekał się załatwienia. Komisya bankowa wystąpiła również w swoim czasie z projektem, nad którym Izba przeszła do porządku dziennego.

W r. 1884 wniósł ś. p. Henryk Wodzicki wniosek podobnej treści jak wniosek mowcy. Komisya bankowa, której ten wniosek przydzielono, wniosła przejście do porządku dziennego dlatego, że wniosek odbiera gminom autonomię.

Od roku 1880 snuje się przez wszystkie wnioski jedna nić, iż te kasy są źle administrowane i że to trzeba zmienić.

Zeszłego roku zaznaczył członek Wydziału krajowego, iż stan tych kas nie tak zły, jak sądzono. Mowca stara się przedstawić, że tak nie jest. Z aktów Wydziału krajowego przytacza mowca niektóre daty, tudzież odpowiedzi Wydziałów powiatowych na okólnik Wydziału krajowego i wysnuwa wniosek, że stan wogóle jest zły i musi być poprawiony.

Wedle obliczenia mowcy jest w kraju 2,300 kas z kapitałem 2,936.000 złr. Jest to suma na nasz kraj ogromna. Dozór Wydziału powiatowego tam nie pomoże, gdzie jest zła wiara. Dzisiejsze ustawy niewystarczają, potrzeba nowej, a to w tym duchu, jak ją mowca wnosi.

Wniosek ten odsyła Izba do komisyi gminnej.

Z kolei zabiera głos p. St. Badeni, by uzasadnić swój wniosek o zmianie niektórych postanowień ustawy szkolnej z 25 czerwca 1873 r. o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

Sprawę tę poruszałem już dwa razy w Izbie i starałem się ją w Radzie szkolnej przeprowadzić, bo sprawę nadzoru szkolnego uważam za rzecz bardzo ważną, odkąd bliżej szkolnictwo poznałem.

Sprawa nadzoru szkolnictwa ustanowiona została u nas na innych podstawach, jak w innych prowincyach. Rząd dwukrotnie w r. 1868 i 1869 przedkładał Sejmowi ustawę o okręgach szkolnych wedle powiatowych urzędów, jednak Sejm nie przychylił się do tego, bo się zdawało, iż zdoła się wzmocnić czynnik autonomiczny nadzorów szkolnych. Zresztą wówczas było szkół 2,240, dziś ich jest 3,490; nadto łudzono się nadzieją, że inspektorowie będą przedewszystkiem szkoły zwiedzać, a nie przypuszczano, że oni będą mogli szkołom tyle tylko czasu poświęcać, ile im pozostanie po załatwieniu czynności biurowych.

Jednak tak, jak się stało, stać się musiało mimo zarządzeń Rady szkolnej i Namiestnictwa, dlatego, że gdyby inspektorowie zaniedbali strony administracyjnej, nie zdołaliby jej potem podołać.

Są między nimi ludzie nader czynni, a jednak i ci nie są w stanie zadaniu podołać, bo to niemożliwe, aby inspektor 100, ba, nawet sto kilkadziesiąt szkół zwiedzić mógł, będąc obarczony pracą biurową.

Gdyby to byli sami nauczyciele starsi, gdyby znachodzili w lokalnej władzy życzliwość i opiekę, być może, żeby w obecnych warunkach inspektor zadaniu swemu podołał. Lecz młody chłopiec nie może przecież przez 3 lata pobytu w seminaryum nabyć obok wiedzy tyle hartu, tyle doświadczenia, żeby, nie mając w miejscu życzliwej opieki, obszedł się bez częstych rad i wskazówek inspektora.

Gorliwy inspektor zwiedza np. na początku roku swoje szkoły, lecz cóż z tego, kiedy on może dopiero za rok lub dwa lustracyę ponowić i przekonać się, czy jego rady nauczyciel posłuchał, według udzielonych wskazówek postąpił?

Jeden tylko sposób na usunięcie tych braków i dolegliwości, a to ten, aby okręgi szkolne zwiększyć, a liczbę inspektorów pomnożyć.

Dzisiejszy minister oświaty zapytywał Radę szkolną, czyby nie należało ustanowić po 2 inspektorów w okręgu. Mowca jest temu przeciwny, bo doprowadziłoby to do nieuniknionej scysyi.

Krytykowano nasz nadzór szkolny, że za kosztowny, ale nie porównano go z innemi prowincyami.

W Austryi wypada 1 inspektor na 56 szkół
„ Galicyi „ 1 „ „ 85 „
w Austryi wypada 1 inspektor na 9,900 dzieci
„ Galicyi „ 1 „ „ 19,900 „
w Austryi wypada 1 inspektor na 865 klm.
„ Galicyi „ 1 „ „ 2,121 „

Co lepsza: w Bukowinie jest o 11 szkół więcej, jak w okręgu Złoczowskim; na Bukowinie 6 inspektorów, a w Złoczowie jeden.

Celem mego wniosku jest, aby Rady szkolne okręgowe znajdowały się w każdym powiecie. W Czechach jest 92 okręgów, a 107 Rad szkolnych okręgowych,

w całej Austryi 1 inspektor na 46,000 ludności
„ Galicyi 1 „ „ 161,000 „

Nie proponuję w każdym okręgu inspektora, bo chcę, aby koszta, połączone z tem, nieznacznie rosły, a nie odrazu swą cyfrą odstręczały.

Zresztą te koszta nadzoru nie tak wielkie u nas, jak gdzieindziej, i tak wynoszą:

w Austryi koszta nadzoru 1 szkoły 9 złr.
„ Galicyi „ „ 1 „ 6 „
w Austryi koszta nadzoru na 100 klm. 59 złr.
„ Galicyi „ „ „ „ „ 26 „

Pod względem formalnym wnosi mowca o odesłanie do komisyi szkolnej, na co się Izba zgadza.

Następnie zabiera głos p. Romanowicz w uzasadnieniu swego wniosku i zaznacza, że Sejm nie po raz pierwszy o to się upomina, aby sesye dłużej trwały. Na dowód przytacza mowca wszystkie wnioski w tej mierze stawiane od r. 1868. Mowca w krótkości sesyj sejmowych upatruje pewne zaniedbanie kraju i reprezentacyi i pewne zapomnienie o kraju. Upomnieć powinniśmy się o zmianę tego stanu rzeczy.

Pod względem formalnym wnosi mowca o odesłanie wniosku do komisyi prawniczej.

JE. p. Namiestnik zabiera głos, by kilku słowy na wywody poprzedniego mowcy odpowiedzieć P. Namiestnik jest również tego zdania, że czas trwania sesyi jest za krótki, lecz poprzedni mowca nie wskazał sposobu, jak wobec skomplikowanego organizmu konstytucyjnego możliwem jest bez kolizyi dłuższe trwanie sesyj sejmowych.

Pytane przez rząd prezydya sejmowe w swoim czasie nie oświadczyły się za tem, aby sesye sejmowe trwały w wolnych od obrad Rady państwa miesiącach t. j. w lipcu i sierpniu.

Galicya pospołu z innemi prowincyami monarchii jest traktowana, gdyż sejmy wszystkich prowincyj prawie w jednakowo długim czasie obradują.

Zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego udzielono koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

I. 1. Radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych Brzozowsko-Rymanowskiej i Brzozowsko-Domaradzkiej,

2. Radzie powiatowej w Dąbrowej na drogach powiatowych z Otwinowa do Ujścia jezuickiego i z Dąbrowy do Mędrzechowa,

3. Radzie powiatowej w Dolinie od mostu na

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

66.

(Ciąg dalszy).

O ile dawniej miała Warszawa kilka bardzo ciekawych i wybitnych salonów literackich, o tyle dzisiaj zupełna prawie pod tym względem panuje pustka. Słynne niegdyś wieczory u pani Nakwaskiej, poniedziałki u Niny Łuszczewskiej, piątki Aleksandra Przezdzieckiego, wódki niedzielne Leona Łubieńskiego, należą już do tradycyi i pamiętnikowych wspomnień. Salonu literackiego na dawną modłę i skalę nie mamy obecnie wcale... Były usiłowania w tym kierunku, ale zabrakło im ciągłości, zabrakło zmysłu organizacyjnego i osobnego do tego rodzaju zebrań daru, któryby umiał jednoczyć a nie spędzać, zabawiać a nie nudzić, nie był wyłącznym i koteryjnym, ale nawzajem nie ściągał ludzi ze wszystkich kątów świata bez wyboru i segregacyi, i salonu nie zamieniał na literacką giełdę. Od czasu do czasu w tym lub owym domu odbędzie się wieczór dla uczczenia jakiejś znakomitości przyjezdnej, dlatego literackim zwany, że nań kilku literatów zaproszono, ale to jeszcze nie salon literacki w tym rodzaju, w jakim być powinien i w jakim dawniej bywał Są to chwilowe gospody literackie, w których mówi się o wszystkiem, tylko nie o sztuce i o literaturze; są to dwory, urządzane dla własnej apoteozy, zbiegowiska przygodne a na popis obliczone; są to wreszcie przyjacielskie zebrania, ale nie salony, pretendujące do wpływu i wpływ ten istotnie wywierające. Nie byłam nigdy przyjaciółką tego rodzaju zebrań, a wolę zawsze czytać pamiętniki o salonach literackich, aniżeli na nich figurować, ale przyznać muszę, że dawniej za młodych lat moich miały one pewien swój urok, choć tak samo, jak dzisiejszym, nie brakło im różnych śmieszności, wad i usterek, miały swoją odrębną cechę, nieraz pretensyonalną, przesadną, często nudną, ale nie tak banalną, szablonową i nieznośną, jak te dzisiejsze, co na dawne pozować pragną. Pretensyonalność tamtych salonów była przynajmniej stylową, tych jest pospolitą i szablonową. Salon literacki dawniejszy odznaczał się zawsze pewnym wykwintem, nie zewnętrznym ale umysłowym — dzisiejszy jest bardzo często targowicą próżności, zwykle zbiorowiskiem ludzi, z których jeden mści się na drugim za to, że się nudzi, i uważa za swój, obowiązek nudząc się sam, nudzić innych, wszyscy zaś mimowolnie przybierają miny tuzinkowych powag prowincyonalnych. Tamte pozowały na słynne niegdyś salony paryskie, te naśladują z drugiej ręki i starają się kopiować już nie z oryginału, ale z trzeciorzędnej kopii.

Typem salonu literackiego Warszawy były głośne w swoim czasie „czwartki“ Deotymy. Dziś tak, jak nie istnieją już one, ale dawniej w pierwszych latach po powstaniu miały wielkie powodzenie i ważyły na szali towarzyskiego życia naszego miasta. Bywało tam mnóstwo osób z najrozmaitszych sfer, literatura spotykała się z finansami i arystokracyą, obywatele wiejscy z mieszczanami, lekarze, urzędnicy, inżynierowie z profesorami uniwersytetu i uczonymi, młodzież z artystami wszelkich gałęzi, panny z epuzerami, a więdnące piękności z gronem wielbicieli. Wszystko, co miała Warszawa w jakimkolwiek kierunku wybitniejszego, przesuwało się przez te salony, a świat modny i elegancki uważał za rzecz szyku bywać na „czwartkach“. Mamy wprowadzały tam panny, młodzież szukała stosunków. Tłoczono się też na schodach, w przedpokoju trzeba było czekać kolei, aby dostać się do drzwi, a w salonie gwarno, huczno, strojno, panie w wielkich toaletach, panowie we frakach i białych krawatach, z miną poważną, uroczystą, jak na recepcyi dworskiej. Przez-lat parę salony Deotymy były tak uczęszczane i modne, że aż ówczesny namiestnik hr. Berg zapragnął je zobaczyć, i sama widziałam, jak ta stara mumia o mało nie spadła z krzesła, drzemiąc podczas czytania *Wandy*, czy jakiegoś innego poematu gospodyni.

Na końcu długiej sali wisi portret wieszczki pędzla Simmlera, przedstawiający młodziutką panienkę, w fantastycznym greckim stroju, gdy w chwili natchnienia improwizuje.... Pod portretem stał na podniesieniu tron poetycki, srebrną i złotą lamą przybrany. Obok stolik, a na nim siedmioramienny świecznik jerozolimski, dar wielbicieli talentu. Gdy nadchodziła chwila czytania, wieszczka w otoczeniu dworu ukazywała się na sali. Najprzód szli marszałkowie, później szambelani, w końcu paziowie. Majestatycznym krokiem przechodziła wieszczka salony i zasiadłszy na złotolitym tronie zaczynała czytać... Dokoła uroczysta cisza. Wszyscy w błogiem uniesieniu słuchali szmaragdowych wierszy poematu, każdy chwytał wątki losów Wandy...

Po skończonej deklamacyi następował *cercle*. Wieszczka obchodziła kolejno swych gości, starając się od każdego wydobyć o przeczytanym ustępie zdanie. Sypały się więc pochwały i komplementa, prześcigali się w nich literaci i profani; im kto mniej rozumiał, tem więcej chwalił, każdy bał się otwarcie zdanie swe wypowiedzieć, bo byłoby to niegrzecznem względem damy oraz gospodyni, i niebezpiecznem, gdyż marszałkowie i szambelani słuchali głosu ludu, a gdyby który z tych głosów śmiał być nieprzychylnym, można było stracić łaskę i nie dostać na drugi czwartek zaproszenia... Więc pokorna rzesza piała hymny pochwalne i zewsząd rozlegała się woń kadzidła...

Mój Boże! nie takie to dawne czasy, a jak się wszystko zmieniło. Kiedy Deotyma była modną, cały świat tłoczył się na jej salony. Szambelańskie jej klucze nosiło wielu takich, co dziś głośne mają w literaturze nazwiska, a nie sądź, aby te tytuły i urzędy były moim wymysłem. Nie, one istniały na prawdę, a urzędnicy dworu królowej poezyi nosili nawet przy frakach godności swej oznaki... Była to zabawa zapewne pretensyonalna, ale ostatecznie dla nikogo nieszkodliwa i niezmniejszająca bynajmniej znaczenia, jakie w poezyi i literaturze polskiej ma Deotyma. Powiem więcej nawet, popularność ówczesna jej czwartków była wynikiem nietylko mody, ale czasu, w jakimeśmy żyli... Po powstaniu wszystkie zabawy ustały, przez lat parę nie tańczono wcale, nie zbierano się nigdzie liczniej i huczniej. Więc tę lukę towarzyską zapełniały wieczory Deotymy. Miały one tradycye salonów jej matki, miały wykwintne towarzystwo, dużo pięknych i wesołych pań, ładne dekoracye, urok głośnego imienia poetki i improwizatorki... A przedewszystkiem były prawie jedyne, a więc przez to samo niezmiernie ponętne. Po kilku latach jednak moda minęła, „czwartki“ zaczęły się przerzedzać, odczyty nudzić.... „Czwartki“ Deotymy nie były więc właściwie nigdy salonem literackim, lecz raczej salą prelekcyjną. Ona jedna zabierała w niej głos, jej tylko słyszano tam utwory. Zrazu słuchało tych prelekcyj całe miasto, później tylko pewne jego sfery, potem wierni, a w końcu mała garsteczka najwierniejszych, którzy zdołali wytrwać.

„Czwartki“ jednak przejdą do literatury pamiętnikowej, bo ostatecznie po za wszelką przesadą miały one wiele stron dobrych, zaznajamiały i jednoczyły ludzi, były w chwilach powszechnego rozbicia towarzyskiego, kiedy każdy w domu siedział i od świata stronił, jedynym prawie punktem zbornym i neutralnym...

Innego zupełnie rodzaju zebrania literackie odbywały się w poście przez lat wiele w obszernych salonach pałacu hr. Stanisława Kossakowskiego. Te miały wyłącznie męzką cechę a odznaczały się powszechnością. — Spotykało się tam podobno wszystkich, co jakąkolwiek mieli z literaturą i dziennikarstwem styczność. Bywało czasem i po 200 jednego wieczoru osób, a główną rozrywką stanowiła deklamacya. I te wieczory jednak ustały wskutek żałoby domu, który w życiu towarzyskiem Warszawy wielką dawniej odgrywał rolę i był jednym z najbardziej gościnnych, uprzejmych i otwartych...

Dziś liczniejszych zebrań literackich niema prawie żadnych. O ile słyszałam, pewne kółko literatów i dziennikarzy, przez innych dla swej solidarności zwykle „kliką“ zwane, zbiera się podobno co piątek czy sobotę w domu redaktora *Gazety Polskiej*, ale zebrania te mają mieć wyłączną koleżeńską, przyjacielską, a jak niektórzy mówią koteryjną cechę; inne znów kółko równie regularnie spotyka się u pani Waleryi Marrené, to jednak ma odcień więcej postępowy i pozytywistyczny. Muzycy są pod tym względem szczęśliwsi. Mają oni właściwie dwa swoje ogniska towarzyskie. Jedno w domu p. Ludwika Grosmana, a drugie na porankach i wieczorach u p. Feliksa Gebethnera. Wieczory muzykalne p. Grosmana mają być bardzo interesujące z powodu, że wszystkie gwiazdy artystyczne, przejeżdżające przez Warszawę, ukazują się na salonach autora „Ducha Wojewody.“ Można tam było poznać Rubinsteina i Zofię Menter, Sarassatego i Massiniego, panią Vazeti i pana Verger, Teresinę Tua, Grünfelda, Saureta, Bülowa, Auera, Anettę Essipow i t. d., a tam właśnie miało się odbyć przed kilku laty podobno typowe i ciekawe spotkanie p. Modrzejewskiej z Sarą Bernard. O ile mi mówiono, wszystkie te gwiazdy popisują się bardzo chętnie z swemi talentami, odbywają się tam produkcye zbiorowe i kwitnie *Kammermusik*, a muzyka owa ma te n niezmierny urok, że zawsze jest pierwszorzędną i wykonywaną przez największe znakomitości europejskie. U p. Feliksa Gebethnera bywają wyłącznie męskie zebrania, uprawiające muzykę kwartetową. Raz do roku jest także wielki wieczór muzykalny u dyrektora konserwatoryum, Aleksandra Zarzyckiego. Wogóle muzyka zaczyna odgrywać coraz większą rolę w naszem życiu towarzyskiem. Stało się od pewnego czasu modą, aby na postnych zwłaszcza rautach było zawsze trochę muzyki... Należy to do dobrego tonu i nadaje salonowi pozę „inteligentnego.“ Więc niektórzy angażują śpiewaków z opery, lub drugorzędnych fortepianistów, inni urządzają kwarteta, inni wreszcie poprzestają na domorosłych popisach i kontentują się amatorami... Dawniej na rautach zamkowych występowali zawsze Włosi z goszczącej w zimie trupy, a zwyczaj ten przyjęło kilka większych salonów naszego miasta... Nie można powiedzieć, aby był on złym i nie urozmaicał monotonii i nudów rautowych... Ale kiedy do muzyki zaczęła się mięszać deklamacya i to albo amatorska, albo tuzinkowa teatralna, wówczas istotnie trudno było czasem wytrzymać i przychodziło zmykać w samym początku wieczoru... Deklamacya bowiem jest jedną z tych rzeczy, która albo musi być doskonałą, albo nie być wcale. Zła, dla mnie przynajmniej, jest więcej niż nieznośną, bo zamiast bawić, irytuje i drażni, jak zgrzyt żelaza po szkle... Wolałabym już proste czytanie... Przed paru laty był także experyment wprowadzenia do salonów baletu. Jakiś bogaty przemysłowiec, nie wiedząc czem już ma gościom zaimponować, zamówił całe *corps de ballet*, które w połowie rautu odtańczyło farandolę... Nowość ta podobała się bardzo panom, a jeden z nich zaręczał mi, że to daleko zabawniejsze, aniżeli deklamacya. Uwierzyłam mu odrazu.

Teatr amatorski i żywe obrazy należą już do rzadszych objawów życia towarzyskiego, dawniej bardzo modne, — dziś wypadły trochę z łaski, jak również bale kostiumowe, które u was tak świetnie się zawsze udają, u nas zawodzą i wogóle salony warszawskie nie mają do nich wielkiego gustu.

Koniec listu siódmego.

rzece Siwce przy drodze dojazdowej w Krechowicach,

4. Radzie powiatowej w Gorlicach na drogach komunikacyjnych Ropa-Wysowa, Biecz Golanka i z Libuszy do Rozdziela,

II. 1. Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowelsko-Budzanowskiej,

2. Radzie powiatowej w Jarosławiu od mostu pow. na rzece Lubaczówce w Monasterzu,

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowy na drodze powiatowej Rzeszowsko-Kolbuszowskiej,

4. Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Majdan-Machów,

5. Radzie powiatowej w Stanisławowie na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej,

6. Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej, od mostu powiatowego na rzece Wiszni w Podgoci i od mostu powiatowego ne rzece Wiszni w Słomiance;

III. 1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Switarzówce, powiatu Sokalskiego, od mostu na rzece Świtarzówce,

2. Gminie Szczerca, powiatu Lwowskiego, od dwóch mostów na drogach gminnych prowadzących do Piasków i Łanów,

3. Obszarowi dworskiemu w Małnowie, powiatu Mościskiego, od dwóch mostów na rzece Wiszni,

4. Obszarowi dworskiemu w Dołpołówce, powiatu Kałuskiego, od mostu na rzece Siwce,

5. Obszarowi dworskiemu w Wojniłowie, powiatu Kałuskiego, od mostu na rzece Siwce,

6. Obszarowi dworskiemu w Babinie, powiatu Kałuskiego, od przewozu przez rzekę Łomnicę,

7. Obszarowi dworskiemu w Podmichalu, powiatu Kałuskiego, od przewozu przez rzekę Łomnicę,

8. Obszarowi dworskiemu w Maryampolu, powiatu Stanisławowskiego, od przewozu przez rzekę Dniestr.

Na wniosek sprawozdawcy p. Badeniego Władysława Izba uchwala odnośne ustawy w trzeciem czytaniu.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następne posiedzenie w poniedziałek. Po zamknięciu posiedzenia zabiera p. Marszałek głos: Wysoka Izbo! Nie dopełniłbym, zdaje mi się, mojej powinności, choć nie z regulaminu płynącej, gdybym nie zawiadomił Wysokiej Izby o ciężkiej stracie, jaką poniósł kraj i całe społeczeństwo nasze przez śmierć ś. p. X. Waleryana Kalinki.

Poprzestaję na podaniu tej żałobnej wiadomości, wstrzymując się od wszelkich dalszych uwag, raz dlatego, że ś. p. X. Kalinka nie był członkiem tej Wysokiej Izby, powtóre, że zdaniem mojem nie należy, a nawet nie godziłoby się o jego wielkich zasługach mówić pobieżnie i niewyczerpująco.

Jakiego rodzaju i jakiej miary są te zasługi to wszyscy wiemy; w swojej celi zakonnej służył on krajowi w dwojakim kierunku: badając przeszłość i pisząc jego dzieje, pracował jednocześnie dla przyszłości, kształcąc jego młodzież.

Komisya budżetowa przy sposobności załatwienia preliminarza na rok 1887 dla szkoły w Dublanach, na wniosek referenta p. Abrahamowicza, uchwaliła następującą rezolucyę:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby z uwagi na ciągły rozwój szkół Dublańskich, tudzież nader znaczny rozrost kosztów na ich utrzymanie, starał się wyjednać u Rządu podwyższenie stałej dotacyi dla szkoły wyższej i szkoły parobków w Dublanach ze skarbu państwa.

Referat o melioracyach otrzymał poseł St. Jędrzejowicz.

Komisya administracyjna załatwiła dotąd na podstawie wniosku Wydziału krajowego drobną sprawę wyłączenia przysiołka Laskówki ze związku z gminą Bachórz i utworzenie zeń gminy samoistnej, do czego potrzebną jest ustawa krajowa.

Oprócz tego przeprowadzono dyskusyę nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem zmiany ustawy o wykonywaniu prawa polowania. Referat tej sprawy objął p. Tadeusz Dzieduszycki. W zasadzie przyjęto projektowaną ustawę, jednak w stylizacyi poczynione jeszcze zostaną pewne zmiany.

Zmiana tej ustawy projektowaną jest w tym kierunku, ażeby dzierżawa prawa polowania nie mogła trwać dłużej, jak 14 lat, do którego to okresu wliczaćby należało także czas, na który dzierżawę przedłużono. Komisya obawia się bowiem, ażeby przy stylizacyi ustawy według projektu rządowego nie przedłużano dzierżawy polowania w nieskończoność.

W komisyi szkolnej nastąpił rozdział petycyj, a następnie przeprowadzono jeneralną dyskusyę nad wnioskiem ks. Sapiehy w przedmiocie skuteczniejszej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich. Referat tego przedmiotu poruczono p. Czerkawskiemu.

W komisyi bankowej rozdzielono referaty. Referat o Banku krajowym objął p. Kazimierz Badeni.

Komisya górnicza zajęła się przedewszystkiem rozdawnictwem referatów. Sprawozdanie Wydziału krajowego o sprawach górniczych poruczono posłowi Chamcowi. Petycyę L. Zieleniewskiego, fabrykanta maszyn w Krakowie, o okazanie pod powagą Wydziału krajowego na Wystawie krakowskiej w r. 1887 kompletnego rygu kanadyjskiego jego wyrobu, poruczono p. Hausnerowi.

W końcu poseł hr. Łubieński podniósł, czyli nie należałoby poprzeć sprawy oclenia nafty. W tym względzie przeprowadzono bardzo ożywioną dyskusyę, a wszyscy członkowie komisyi zgodzili się na potrzebę podniesienia tej sprawy. Uchwalenie formy, w jakiejby to stać się miało, odroczono do następnego posiedzenia.

Wczoraj po posiedzeniu sejmowem odbyło się posiedzenie komisyi gospodarstwa krajowego i komisyi drogowej. Dziś w południe zbiera się klub prawicy. Na wczorajszem posiedzeniu klubu środka zgłosił p. Chamiec oficyalnie wystąpienie z klubu.

W dalszym szeregu drukowanych przedłożeń Wydziału krajowego otrzymaliśmy dziś sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego, tudzież sprawozdanie z projektami ustaw budowniczych dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla wsi.

MOWA

posła księcia Adama Sapiehy

miana na posiedzeniu sejmowem d. 15 grudnia 1886 r. w uzasadnieniu wniosku o nauce języka niemieckiego.

Wysoka Izbo! Zdaje mi się, iż mam prawo powiedzieć, że nie od dzisiaj i nie ja sam w kraju widzę i widziałem pewne braki, pewne wadliwości w naszych szkołach średnich, z powodu których to braków bezwarunkowo nasza młodzież cierpieć musi i które prędzej czy później usunięte być powinny. Wiem, że ludzie fachowi idą nawet tak daleko, że o pewnych większych znakomitych reformach w tychże szkołach mówią. Pojmiecie za tem Szanowni Panowie, że nie mnie niefachowemu o tych reformach wogóle mówić, albo do nich odnoszące się wnioski stawiać. A jeżeli tu jednę złą stronę, — cofam słowo „złą" — nie złą, lecz słabą stronę podnoszę, to dlatego, że moje doświadczenie, jako ojca wychowującego dzieci, i moje przekonania polityczne nakazują mi tę wadliwość, tę słabą stronę podnieść, a zdaje mi się, że Wysoka Izba raczy się na to zgodzić, iż rychłe usunięcie tej słabej strony leży w interesie kraju, a nawet w interesie politycznego położenia kraju.

Powiadam, że niedostatecznie dzieci nasze są w języku niemieckim w szkołach średnich kształcone. Mówiąc tu o szkołach średnich, mówię nietylko o gimnazyach, ale o wszystkich szkołach średnich, z których nietylko uczeni, nietylko urzędnicy, nietylko technicy, ale idę tak daleko, że powiadam, z których nasi przemysłowcy i rękodzielnicy wychodzą i wychodzić mają i twierdzę, że tam wszędzie gruntowna znajomość języka niemieckiego jest potrzebną i konieczną.

Wiem, — a to, co wiem, — wiem na podstawie zrobionego doświadczenia, że nie było intencyą autorów ustaw i przepisów dziś obowiązujących doprowadzić do tego, żeby język niemiecki nie był wykładany w mierze odpowiadającej istniejącym potrzebom. Wiem, że nikt tego w kraju nigdy nie żądał i nigdy nie pragnął, ale przeciwnie, że kraj, rozumiejąc dobrze swój interes, zawsze stał przy tej myśli, że przy rozwoju i znajomości gruntownej języka swojego znajomość tego drugiego języka jest konieczną i potrzebną. Wiem, że i mężowie nauki, którzy kierowali i jeszcze kierują szkodami naszemi, dalecy są od myśli usunięcia tego języka, twierdzą tylko, że z prowadzonej dotychczas praktyki okazało się, iż do celu pożądanego ona nie doprowadzi i twierdzą, że potrzeba w tej praktyce — i tylko w niej a w niczem innem — pewnej modyfikacyi, i zmiany. — Powiedziałem w moim wniosku, że uważam za konieczne i potrzebne, żeby młodzież nasza dochodziła do zupełnie dokładnej biegłości w języku niemieckim tak w słowie, jak i w piśmie. Słowa te wyjąłem z ustaw i przepisów dziś obowiązujących, zatem nie stawiam żadnego nowego wniosku, nie podnoszę żadnych nowych idei, lecz powtarzam raz jeszcze, — a leży to w moim interesie i chcę, żeby jaknajczęściej były powtarzane te słowa, — że chodzi tylko o skuteczne przeprowadzenie tego, co już jest. Ćwiczenia praktycznego w języku niemieckim młodzież nasza więcej potrzebuje. Zasad języka niemieckiego ją uczą, literatury języka niemieckiego ją uczą; i te działy nauki, zdaje mi się, nie potrzebują żadnego uzupełnienia; ale gimnastyki w tym języku młodzież potrzebuje i ja, a zarówno i ci, co byli łaskawi wniosek mój podpisać, tylko dodatku tej gimnastyki żądamy.

Powiedziałem, że to jest konieczne. Panowie, pozwolę sobie twierdzić, że przedewszystkiem ze stanowiska naszego narodowego polskiego jest to potrzebnem. Bo my na wszystkich polach, chociaż może politycznie nie stojąc samodzielnie, chcemy wszędzie dowodzić, żeśmy nie wyszli z życia społeczeństwa cywilizowanego tego świata, że w niem chcemy miejsce zajmować, że chcemy w jego pracach i w jego rozwoju brać udział.

I byłoby to grzechem względem tej idei narodowej, gdyby ktokolwiek miał myśl oddzielić murem chińskim, odciąć nas od reszty Europy. Jest to też potrzebnem i koniecznem dla honoru naszego, żebyśmy znali język, który dziś tak wielką gra rolę w Europie, i żebyśmy się w tym języku porozumieć mogli, żebyśmy mogli wszystko, co dobre i co pożyteczne, od nich brać, i na odwet ażebyśmy mogli i w danym razie wszystko, co dobre i pożyteczne u nas się pojawi, im żywem słowem, czy pismem przekazać. (Brawo.) Jest rzeczą konieczną ze względu na młodzież naszą, bo przecież my jej do Galicyi samej ograniczać nie będziemy chcieli i nie powinniśmy. My już podczas kształcenia jej powinniśmy jej dać możność wyzyskania tego wszystkiego, co jej rynki zagraniczne dać mogą, a do tego, aby wyzyskiwać to mogła, potrzeba ją doprowadzić do zupełnej biegłości w słowie i w pisaniu w języku niemieckim.

Powiadam, że nietylko jedna kategorya młodzieży tego potrzebuje, ale wszystkie. Dziś, kiedy kraj tak bardzo zajmuje się kwestyą podniesienia rękodzieł, przemysłu, zapytam: czy i tam ten język nie jest potrzebny? — czy u nas rękodzieła tak wysoko stoją, aby młody chłopiec, wychodzący z naszych szkół, mógł sobie powiedzieć: w Galicyi zacząłem i w Galicyi skończę? Jeżeli chcemy, ażeby po zagranicami szukał dalszego uzupełnienia i wykształcenia, potrzeba mu dać broń, a tą jest nauka języka niemieckiego. Dalej, panowie, zajmujemy stanowisko, zdaje się, niepoślednie w monarchii austryackiej. Nie dość do niej należeć, a powinniśmy chcieć i żądać, abyśmy zawsze mogli mieć wpływowy udział w życiu teiże monarchii. Zatem w naszej reprezentacyi w Wiedniu musimy mieć ludzi, którzyby władali z zupełną pewnością i bezpieczeństwem tym językiem. Nie powiem, żebyśmy tak daleko zaszli, iżby nam takich ludzi zabrakło, bo jestem przekonany, żebyśmy zawsze, jeszcze na czas, cofnąć się mogli, ale droga, na której dziś jesteśmy, naraża nas na to, że i w tem moglibyśmy zostać w tyle, coby było dla nas, a i otwarcie mówiąc, dla państwa szkodliwem.

Biorę jeszcze jednę sprawę, a sprawę w dzisiejszych czasach pewnie niepoślednią i nie drugorzędną. Jestto kwestya służenia naszej młodzieży w armii. Żyjemy panowie niestety w czasach, gdzie zanadto wielką rolę mają armie do odgrywania. Nie chcę, żeby nasza młodzież była ograniczoną do pewnych niższych stopni w tej armii i wyżej dojść nie mogła, li tylko dlatego, że języka nie zna, i dlatego chcę, aby naszą młodzież doprowadzić do tej doskonałości, aby jej cała możność karyery, wpływu i zajęcia stanowiska odpowiedniego była daną i otwartą. Zdaje się, że zanadto dobrze znam ten kraj, aby módz, nie powiem kraj, którekolwiek stronnictwo, ale nawet pojedyncze osoby podejrzywać o to, aby były uległe — przepraszam za słowo — owemu szowinizmowi wprowadzenia idei autonomicznej aż w armie. Mnie się zdaje, że nie będzie to z uszczerbkiem naszej narodowości, ani języka, otwarcie przyznać się do zasady, że w armii język jedyny być może i musi. Jeżeli zatem chcemy i tam widzieć naszą młodzież, zajmującą stanowiska godne jej i kraju, to musimy i z tego względu dać jej możność nauczenia się tego języka. Wiem, panowie, że to sprawa delikatna — ta sprawa językowa.

Ja pamiętam czasy dawniejsze, pamiętam szkoły dawniejsze, pamiętam chwile, w których kraj walczył, w których kraj ponosił tak wielkie trudy i tyle mozołów, żeby uzyskać to, co ma, i wiem aż nadto dobrze, jak, w tej sprawie głos zabierając, każde słowo trzeba ważyć, nad każdem słowem trzeba się zastanowić. Ale skoro obejrzałem się po naszych ustawach, kiedym zajrzał do przepisów dziś już obowiązujących w sprawach szkolnych, to zdaje mi się, że się nie omylę, twierdząc, iż możemy z wszelkim spokojem o tej kwestyi mówić, bo ustawy i przepisy obowiązujące są zbyt jasne i niedwuznaczne i zanadto jaskrawo naszą odrębność w tym dziale w całej monarchii stawiają i że chyba tylko wielką złą wolą powodowany mógłby ktokolwiek na nie się porwać i nam pod tym względem przynieść jakikolwiek uszczerbek.

A przedewszystkiem, Panowie, nie zapominajcie o tem, że podstawą całego owego odrębnego stanowiska są słowa wyrzeczone przez Tego, na którego zdanie i na którego wolę nikt się porwać nie odważy. Ten, który nam dał Radę szkolną, Ten, który Swojem Najwyższem postanowieniem tak jasno i dobitnie powiedział, że odrębne Galicyi w szkolnictwie daję stanowisko, Ten mi jest największą gwarancyą, że wszystko i bez żadnej obawy dziś o tej rzeczy mówić można. Mam to głębokie przekonanie, że nietylko tu, ale i we Wiedniu to samo zdanie jest uznawane (Brawo).

Darujcie Panowie, że może trochę za długo mówię, ale boję się być interpretowanym, boję się, by moje słowa nie były pochwycone przez moich przeciwników i w innym kierunku skręcone. Dlatego pozwolę sobie trochę dłużej Panom czas zająć. Więc, jak powiedziałem — jeszcze raz markuję — nie żądam żadnej nowej ustawy, bo jej nie potrzeba, równie jak nie potrzeba zmiany ustawy obowiązującej, ani nowelli. Powtarzam, że chodzi tylko o skuteczne wyzyskanie tego, co już jest; tego, co obowiązuje. Zatem nie idę w drodze prawodawczej, ale uważam, że potrzebne jest wejrzenie przez ludzi fachowych, przez ludzi nauki w plan nauki, w sposób uczenia. To mojemu wnioskowi i mojej myśli wystarcza; a z drugiej strony zdaje mi się, że rzecz jest dla kraju za nadto ważna, żeby tutaj chcieć zbyt daleko sięgającemi obawami, zbyt daleko sięgającemi dedukcyami dojść do jakiegoś postanowienia w tym sensie, iż lepiej „światło schować pod korzec" i nic nie zrobić tam, gdzie o tak ważną sprawę chodzi.

A ważną jest ta kwestya, Panowie! Powołując się na to, muszę dziś silniej, niż kiedykolwiek zaznaczyć, że kompetencya decydowania, kompetencya do orzekania o tem, przez przeróżnych w rozmaity sposób bywa tłumaczoną. Wedle mnie, kto zajrzy w ustawę, ten nie będzie mógł zaprzeczyć, iżby nie była wątpliwą. Będę więc rad, jeżeli w tym wypadku ta Wysoka Izba, idąc łaskawie za moim wnioskiem, przyczyni się do stanowczego orzeczenia, że kwestya kompetencyi w orzekaniu o języku w szkołach średnich należy do tej Izby, a nigdy do kogo innego.

Zastanawiając się nad mym wnioskiem i nad powodami, które mnie do niego skłoniły, rzeczywiście mógłem wrócić do kwestyi, zkąd ta drażliwość, zkąd te obawy tam, gdzie chodzi o tak ważną i tak świętą dla każdego narodu sprawę, sprawę taką, jak o język. I rzecz dziwna, doszedłem do przekonania, że tak jak w wielu rzeczach ci, którzy dzisiaj wszędzie niepokój, wszędzie nienawiść, wszędzie niezgodę sieją, ci i tu są powodem; że nietylko my, ale i w innych prowincyach, inne narody z taką lękliwością, z taką obawą przystępują do wszystkiego, co się odnosi do kwestyi językowej. I tak, jak ci, którzy złe ziarno siali, złe mieli plony, tak ci, którzy w imieniu języka niemieckiego i w imieniu liberalizmu tak bardzo za tym językiem walczą, i oni sami i tym systemem walki właśnie są powodem, że ten język nie tak bardzo się u nas rozwija, jakby się rozwijać powinien (Brawo). Oni własną myśl — jeżeli to jest ich myślą — obalają i podkopują.

Jestem przekonany, że nietylko my, którzy dziś z łaski naszego położenia z większym spokojem możemy się tą sprawą zajmować i częściej o tej sprawie mówimy, ale i te prowincye, gdzie ta sprawa jest tak drażliwą, byłyby znacznie dalej w koncesyach dla języka niemieckiego poszły, gdyby nie ci panowie, którzy, zawsze z hegemonią wyjeżdżając, mówią o liberalizmie, a dusić i gnębić chcą, którzy nie chcą przyznać równości wobec prawa jednym i drugim.

Ale ja nie widzę postępu liberalizmu i cywilizacyi w tem, ażeby oni jedni panowali, a wszyscy inni im służyli. I to tutaj podnoszę, bo chcę, ażeby jeżeli mój głos ich dojdzie, wiedzieli, że oni są winowajcami, iż język niemiecki nie może rozwinąć się tak, jak być powinno. Tem bardziej zaś to tu dzisiaj podnoszę, ile że od czasu, jak parlament połączył wszystkie prowincye w skład monarchii wchodzące, mamy objaw nadzwyczaj ważny, a dla nas wielce pocieszający, że przecież mamy Niemców, którzy po naszej stronie stoją; mamy Niemców, którzy windykując wszystko, co potrzeba dla interesów monarchii i wszystko, co im się słusznie należy dla języka niemieckiego, przyznają jednak wszystko, co tylko się należy, wszystkim innym i nigdy nie negują, a nawet tym innym w zdobywaniu należących się im praw pomocną rękę podają.

To jest fakt wielkiej, wedle mnie, wartości politycznej i rad będę, jeżeli ci zechcą zrozumieć tę w moim wniosku zawartą myśl, że my tutaj nie porywamy się na ideę im wstrętną, że my tym wnioskiem dążymy do tego, ażeby tem skuteczniej wspólnie z nimi pracować, ażeby zachęcić ich do tem szczerszego i otwartszego z nami postępowania i działania, a z drugiej strony zastrzegam się przeciwko temu, ażeby z tamtego stronnnictwa ktoś chciał w moich słowach, czy w moim wniosku widzieć jakąś czy to reakcyę, czy jakiś powrót do czegoś innego, coby chociażby cieniem nas do projektów i programu ich obozu zbliżyć miało.

Do jednych jeszcze chciałem się ztąd odezwać, bo u nich-to właśnie bardzobym się obawiał być fałszywie zrozumianym, lub też źle interpretowanym, a to do tych, którzy walczą dziś tak, jak my ongi walczyliśmy o prawa dla naszego języka, i którzy dzisiaj jeszcze nie tak daleko doszli, jak my może wśród walki, i jeszcze bardzo drażliwie i podejrzliwie na wszelki głos zabierany w kwestyi stosunku języka do języka się zapatrują. Nie chcę, ażeby oni w tem chcieli widzieć albo jakieś żądania, albo jakieś nawoływania do grzesznego zrzekania się praw świętych ich języka.

Jeżeli oni w moim wniosku zrozumieją rozważne i zimne pojmowanie interesów kraju, jeżeli w nim zechcą widzieć, że nie można za daleko iść — bo wtenczas za daleko iść nie trzeba — to będę rad i będę zadowolony. Nie chcę, ażeby rozumiano, albo podejrzywać miano, żeśmy chcieli im dać jakieś wskazówki, albo jakieś dla nich szkodliwe przykłady.

Prawa narodu każdego do jego języka są dane od Boga i niema tej siły, któraby je odjąć mogła, lub skrępować potrafiła. A te prawa w naszej monarchii są tak mądrze przez Tego, który na czele ich stoi, pojmowane i przyznawane, że zdaje mi się, nie potrzeba nikogo ani odstraszać, ani też krępować. Owszem, oni niech walczą o swoje prawa, a my chyba zawsze powiedzmy: „Tylko z rozwagą! Należycie do państwa, którego interesa uwzględniać mamy, a zatem harmonią między interesami waszego języka, a języka tego, którym musimy się w tem państwie porozumieć, zawsze i wszędzie starajcie się utrzymać."

W zbytnie precyzowanie tej rzeczy wdawać się nie chciałem, bo nie jestem fachowym. Postawiłem zasadę ogólną: potrzebę kształcenia młodzieży i doprowadzenia jej do władania językiem w słowie i piśmie. Myślę, że jeżeli Wysoka Izba, uwzględniając moje motywa, zechce mój wniosek przyjąć, to będzie rzeczą Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną rzecz tę głęboko rozważyć i zbadać i nad nią się dostatecznie zastanowić. Jeżeli zaś Wydział krajowy na przyszłej sesyi przyjdzie z wnioskiem swoim, to da nam gwarancyę, że każda myśl i każde słowo będzie rozważone i odpowiednio do interesów kraju postawione. Kończąc na tem, pozwalam sobie wniosek mój względom Wysokiej Izby polecić i proszę o odesłanie go do komisyi szkolnej. (Liczne brawa i powinszowania).

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 16 grudnia.

Wszystkie instytucye i korporacye, które Wydział krajowy zapytał o opinię w sprawie zaprojektowanego w znanym wniosku p. Dra Małeckiego utrakwistycznego urządzenia niektórych gimnazyów wschodnio-galicyjskich, odpowiedziały nieprzychylnie dla tego pomysłu. Otrzymał już także Wydział krajowy opinię rządu, która także brzmi nieprzychylnie. Opinia rządu zaznacza najpierw szkopuł prawny, podniesiony przez komisarza rządowego na posiedzeniu Sejmu z 19 stycznia b. r., gdy wniosek p. Dra Małeckiego wzięty był pod dyskusyę w formie projektu ustawy. Jak wiadomo, komisarz rządowy, dzisiejszy radca dworu w ministerstwie oświecenia, Dr Edward Rittner, bez ogródek oświadczył, że takie utrakwistyczne urządzenie szkół średnich, jak je proponował pierwotny wniosek p. Dra Małeckiego, sprzeciwiałoby się art. 19 ustawy zasadniczej państwa o ogólnych prawach obywateli państwa. Artykuł ten wyklucza przymus uczenia się drugiego języka krajowego, a bez przymusu projekt nie miałby racyi bytu. Wprawdzie między pierwotnym wnioskiem p. Małeckiego, który utrakwizm całkowity ujął już w formę ustawy, a uchwałą sejmową, która zaleciła Wydziałowi krajowemu niejako akademickie zbadanie kwestyi tylko co do niektórych gimnazyów wschodnio-galicyjskich, zachodzi różnica wielka, ale bądź co bądź myśl sama w jednym i drugim wypadku wchodzi w kolizyę z art. 19 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa i z tego powodu szkopuł prawny pozostaje w całej mocy swojej.

W dalszym ciągu opinia rządu opiera się na tych objekcyach, które ze stanowiska dydaktyczno-pedagogicznego podniosła krajowa Rada szkolna, idąc w tej mierze za elaboratem i wnioskami członka swojego Dra Stanisława hr. Tarnowskiego. Na czele opinii Rady szkolnej krajowej podniesiona jest powszechnie uznana zasada, że udzielanie nauki w tym języku, w którym uczeń myśli i mówi z natury, więc w języku ojczystym, stanowi jeden z podstawowych wymogów skutecznego nauczania i wychowania. Jeżeliby uczeń czas i trud tracić miał na łamaniu się z formami, na walce z trudnościami przyswojenia sobie biegłości w obcym języku, to niewątpliwie straciłby na tem musiał jego postęp w nauce, więc i jego wiedza. Rada szkolna krajowa nie zapoznaje bynajmniej pokrewieństwa, istniejącego między językiem polskim i ruskim, ale to pokrewieństwo może tylko łagodzić trudności połączone z przyswojeniem sobie innego obcego języka, nie uchyla zaś zupełnie tych trudności, więc i nie uchyla także obawy, jaka ztąd wypływa co do szkodliwych następstw pod względem postępu w nauce. Żeby uczeń nie doznał ujmy w postępie, trzebaby chyba tworzyć klasy przygotowawcze, a więc przedłużyć naukę w gimnazyach o rok jeden.

Rada szkolna krajowa podnosi dalej, że wniosek p. Małeckiego nie wskazuje, które przedmioty miałyby być wykładane w ruskim, a które w polskim języku. Trudno rzecz tę pozostawić decyzyi przypadku t. j. każdoczesnemu składowi ciała nauczycielskiego w pewnem gimnazyum. Trzebaby więc przyjąć pewien stały podział przedmiotów według istoty nauki. W takim razie byłyby dwie główne grupy: humaniora t. j. języki starożytne, historya i religia, a potem realia t. j. matematyka, fizyka i historya naturalna. Pierwsza grupa jednak kształcąca i wyrabiająca najdzielniej nie same tylko pojęcia, lecz uczucia i zasady, wymaga przedewszystkiem wykładu w języku ojczystym. Filologia wymaga nadto z natury rzeczy języka ile możności wyrobionego i giętkiego. To samo powiedzieć można i o drugiej grupie przedmiotów, które wymagają łatwego przyswojenia sobie bogatej terminologii, a nadto jak matematyka mają sposobić młody umysł do logicznego i wyostrzonego myślenia, w czem znowu ojczysty język ważną odgrywa rolę. Rada szkolna krajowa wyraża powątpiewanie, czy język ruski, który nie przebył jeszcze okresu kształcenia się i wyrabiania, jest tak zasobnym, żeby uczeń, zmuszony do uczenia się w tym języku, nie miał doznawać uszczerbku pod powyższemi względami. Podnosi także Rada szkolna krajowa naturalne i faktami stwierdzone oddziaływanie języka wykładowego na język literacki i towarzyski. Arbitralne i sztuczne zmięszanie języków nie mogłoby wypaść korzystnie dla ich czystości. W końcu nie pomija Rada szkolna i tego względu pedagogicznego, że przymus językowy, jak wogóle każdy przymus nie usuwałby uprzedzeń i niechęci narodowych, lecz prędzejby je zaostrzał.

W kołach poselskich rozbieraną jest myśl, czy nie wypadałoby przed 1 stycznia uchwalić prowizorycznego poboru dodatków na I kwartał 1887. Praktycznego znaczenia myśl ta niema, bo w r. 1886 budżet przyszedł do skutku po 1 stycznia, a mimo to pobór dodatków nie doznał trudności. W r. 1879 nie było Sejmu, a pobór także nie doznał trudności. Zresztą ustawa egzekucyjna wyraźnie przepisuje, że jeżeli opłaty publiczne nie mogły być z początkiem roku przypisane, należy je uiszczać w zeszłorocznym wymiarze, dopóki nowy wymiar nie nastąpi.

Wiedeń 16 grudnia.

(?) Wniosek ks. Sapiehy, dotyczący odpowiedniejszej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich galicyjskich, wywarł w tutejszych kołach rządowych jak najlepsze wrażenie. Dzienniki opozycyjne niemieckie chcą i z tego wniosku ukuć broń dla swoich celów, dowodząc, że wniosek ks. Sapiehy przemawia w sposób najdosadniejszy za potrzebą ustanowienia języka niemieckiego językiem państwowym. Rozumowanie tego rodzaju jest zupełnie mylnem. Właśnie wniosek ks. Sapiehy dowodzi, iż językowi niemieckiemu nie grozi od obecnych partyj narodowościowych żadne niebezpieczeństwo. Wniosek ten dowodzi, że i partye narodowościowe przekonane są o potrzebie używania języka niemieckiego, jako ogniwa łączącego narodowości austryackie. Jeżeli dzisiaj te narodowości milcząco uznają obecny faktyczny stan rzeczy, to pochodzi to głównie ztąd, iż nie obawiają się one legalnych zamachów na równouprawnienie. Gdyby obawa ta istniała, toby z pewnością nikt nie starał się o rozszerzenie nauki języka, zagrażającego rozwojowi narodowościowemu. Właśnie objawy z rodzaju wniosku ks. Sapiehy dowodzą, jak pożytecznem dla całego organizmu państwowego i idei państwowej jest równouprawnienie, a jak szkodliwą dla tego organizmu byłaby wszelka ustawowa hegemonia jednego szczepu nad drugim. Dawniej, kiedy zmuszano nas do nauki języka niemieckiego, uważaliśmy za obowiązek patryotyzmu od tej nauki się wyłamywać, dzisiaj uważamy również za obowiązek patryotyzmu naukę tego języka w naszym kraju rozszerzać. Tak propaguje idea równouprawnienia ideę państwową austryacką w najwięcej rozwiniętych organizmach narodowościowych. Do podniesienia przyjemnego wrażenia przyczyniło się i to, że wszystkie prawie partye w Sejmie galicyjskim wniosek ks. Sapiehy za odpowiedni uznały. I w Czechach odzywają się głosy w kierunku rozszerzenia nauki języka niemieckiego. Dr Rieger i prof. Dr Randa wystąpili niedawno z odpowiedniemi enuncyacyami. Okazuje się z tego, że sprawa nauki języka niemieckiego, którą opozycya przedstawiała jako kwestyę przeważnie armii austryackiej dotyczącą, i bez wniosków Scharschmida lub Wurmbranda da się rozwiązać.

Prezydent ministrów hr. Taaffe wydał przed paru dniami reskrypt, w którym pojedynczych namiestników uprasza, ażeby wpłynęli na załatwienie budżetów krajowych jeszcze w ciągu r. 1886. Dzienniki niemieckie, a w części i nasze wzięły z tego pochop do różnych domysłów, głównie w tym kierunku, że reskrypt powyższy ma na celu prędkie załatwienie spraw sejmowych celem przyspieszenia rokowań ugodowych. Domysły te są pozbawione wszelkiej podstawy, co się już z tego okazuje, że rokowania ugodowe przed końcem stycznia zapewne nie będą mogły się rozpocząć. W *Gazecie Narodowej* czytałem dzisiaj artykuł, w którym autor uderza silnie na niekonstytucyjny sposób poboru dodatków krajowych i indemnizacyjnych bez uprzedniego przyjęcia budżetu ze strony Sejmów. Reskrypt hr. Taaffego ma na celu usunięcie tej anomalii. Jeżeli Sejmy często w późnej porze roku są zwoływane, to pochodzi to przedewszystkiem z ustroju konstytucyjnego monarchii, gdzie tyle jest poszczególnych organów legislacyjnych o zadaniach raz obszerniejszych raz ciaśniejszych, iż trudno jest unormować czas i przeciąg ich działania. Rzeczą jest Sejmu jąć się rzeczy najpilniejszych. Względem rokowań ugodowych wypada podnieść tę okoliczność, że główną przeszkodę ukończenia tychże stanowi obecnie kwestya cła od nafty. Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby Węgrzy podnieśli przy tej sposobności także i kwestyę spirytusu, jest pozbawioną wszelkiej podstawy faktycznej.

Poznań 15 grudnia.

△ Dziś nadszedł do Poznania wspaniały obraz mistrza krakowskiego, Jana Matejki, wykonany na prośbę komitetu, złożonego z obywateli świeckich i duchownych naszych, którzy postanowili godnym aktem uczcić pamiątkę jubileuszu 25cioletniego kapłaństwa X. prałata, oficyała, kanonika, profesora i doktora Edwarda Likowskiego. Mistrz Matejko nie zwykł malować obrazów na zamówienia, mimo to jednak przystał na gorące prośby Wielkopolan, ponieważ chodziło o uczczenie męża, który na wszystkich stanowiskach, jakie dotychczas zajmował w hierarchii duchownej, odznaczał się niezwykłą sumiennością i prawością charakteru, a nadto mozolną pracą i rzeczywistym talentem zdobył sobie poczesne miejsce pomiędzy badaczami przeszłości narodowej. Ponieważ prośba wyszła z Wielkopolski, od uczniów, konfratrów i świeckich przyjaciół jubilata, a X. prałat Likowski był nadto ostatnim dotąd Regensem seminaryum poznańskiego, tej bezpośredniej spadkobierczyni Akademii Lubrańskich, przeto mistrz Matejko nie mógł być w wątpliwości co do wyboru przedmiotu i przedstawił na płótnie ważny w dziejach cywilizacyi naszego kraju fakt otwarcia Akademii imienia Lubrańskich. Obrany przez genialnego mistrza temat jest tem większego dla nas znaczenia, że dziś przeznaczono nam wspólnemi głosami wszystkich mieszkańców Prus jednomyślnie zagładę, że powiedziano, iż nigdy nie dbaliśmy o idealniejsze strony naszego żywota. Mistrz Matejko plastyką swojego pędzla zadał kłam tym potwarczym głosom służalczej prasy niemieckiej, bo uwydatnił na płótnie akt wykazujący, że już przed 400 blisko laty na ziemi polskiej biskup polski starał się krzewić oświatę, przystępną dla wszystkich warstw narodu.

Na wyniosłym tronie zasiadł w auli nowo wybudowanego kollegium Lubrańskich we wspaniałych szatach biskupich, w mitrze i kapie, z pastorałem w ręku, Jan Lubrański, biskup poznań-

ski; przed nim na stopniach tronu klęczy duchowny, w którym radzi bylibyśmy zapoznać sławnego Bonamico, znakomitego nauczyciela greckiego języka, o którym z takim zapałem w wierszach swoich wspomina Klemens Janicki. Około 30 osób duchownych i świeckich otacza tron biskupi; pomiędzy innymi znajduje się na pierwszym planie szanowny jubilat, zwracający wspaniałą swoją postacią uwagę wszystkich tych, co zapragną obejrzyć dzieło wielkiego mistrza. *Kuryer Poznański* twierdzi wprawdzie, że rycerz, stojący po lewej stronie biskupa, ma przedstawiać wojewodę poznańskiego, Jędrzeja Szamotulskiego, ale historya uczy, że Szamotulski fungował tylko aż do roku 1519, a mistrz Matejko na tablicy inauguracyjnej wyraźnie położył rok MDXX, a więc o Szamotulskim wtedy już mowy być nie mogło. Obok rycerza poza tronem biskupim widnieje dobrze znana twarz kanonika Bernarda Lubrańskiego, który wprawdzie już nie żył podówczas, ale którego wielki nasz mistrz jako brata założyciela uwiecznił wedle bronzowego wizerunku, znajdującego się na grobowcu poznańskim. Kilka twarzy chłopięcych, rozrzuconych po obrazie, to przyszli uczniowie akademii Lubrańskich; pomiędzy nimi na pierwszem miejscu z kropidłem i naczyniem ze święconą wodą w ręku Klemens Janicki, nieśmiertelny śpiewak wielkopolski. Na aksamitnym dywanie, podesłanym pod stopy biskupa, widziany herb Lubrańskich z literami *J. L. E. P.* (*Joannes Lubrański Episcopus Posnaniensis*). Akt uroczysty odbył się w sali akademii, przez której okna widnieje położony w pobliżu starożytny kościół N. P. Maryi.

Mam przed sobą bardzo ciekawy dokument, bo sprawozdanie z administracyi miasta Poznania za rok 1885/86. Pomiędzy oszczędnościami miasta Poznania figuruje między innemi suma kilku tysięcy talarów, niewypłacona od lat dwóch gminie Głuszyńskiej dlatego, że magistrat nie uważa za stosowne danie odpowiedzi na żądanie gminy Głuszyńskiej, przesłane mu w języku polskim. Magistrat wydaje na teatr miejski (naturalnie niemiecki) przeszło 50,000 marek (nie licząc w to bezpłatnego udzielania gazu i wody). Płaci nadto wogóle na szkoły blisko 500,000 marek, opłacając ogółem 160 nauczycieli, nauczających około 9000 dzieci. Dzieci polskich liczą szkoły poznańskie 5000, niemieckich 4200 tylko, pomimo to nauczycielek i nauczycieli Polaków jest tylko 51, Niemców przeszło dwa razy tyle, bo 104. Na ubogich zapłaciło miasto Poznań w roku ubiegłym 144 000 marek, ludzi płacących podatki było wogóle 13,462, pomiędzy tymi blisko 9,000 osób, płacących niżej 6 m. rocznie.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego przy dyrekcyi policyi we Lwowie, Zygmunta Michała Nowotnego, koncepistą policyi przy dyrekcyi policyi w Krakowie.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta konceptowego, Walerego Olszewskiego, koncepistą skarbowym w X klasie rangi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 grudnia.

— **Za duszę ś. p. O Waleryana Kalinki**, zgrom. OO. Zmartwychwstańców, odprawionem będzie w poniedziałek d. 20go b. m. o godzinie 9ej rano w kościele św. Barbary żałobne nabożeństwo z krótką przemową, na które przyjaciół zmarłego i młodzież uniwersytecką uprzejmie zapraszam.

Superior domu św. Barbary.

— **Na nabożeństwie żałobnem** za duszę ś. p. O. Waleryana Kalinki będzie miał przemowę, jak się dowiadujemy, X Załęski T. J.

— **Na gmachu** Akademii Umiejętności powiewa dziś żałobna chorągiew z powodu śmierci X. Waleryana Kalinki.

— **W Towarzystwie** lekarskiem krakowskiem odbyły się d. 15 bm. wybory na rok przyszły. Wybrani zostali: prezesem prof. Mikulicz, wiceprezesem prof. Kopernicki, sekretarzem dorocznym Dr Dobruchowski, redaktorem *Przeglądu Lekarskiego* prof Blumenstok, członkami komisyi redakcyjnej prof. Cybulski, Madurowicz i Oettinger, oraz fizyk Buszek, z łona Towarzystwa lekarzy galicyjskich wchodzą do komisyi redakcyjnej prof. Rydel i docent Grabowski, przewodniczącym komisyi sprawozdawczej wybrany prof. Oettinger, delegatem Towarzystwa do komisyi sanitarnej w Radzie m. Krakowa prymaryusz Paszkowski, wreszcie delegatami Tow. lek. do Rady zawiadowczej Tow. lekarzy galicyjskich wybrani Drowie Krówczyński i Rieger we Lwowie. Na wniosek prym. Paszkowskiego, Towarzystwo wyraziło przez powstanie podziękowanie swoje ustępującemu prezesowi prof. Rosnerowi za gorliwe i pożyteczne sprawowanie urzędu swego przez dwa lata, a prof. Oettinger imieniem komisyi redakcyjnej wniósł podziękowanie dla redaktora *Przeglądu lekarskiego* za skuteczne pełnienie obowiązków przez lat 10. Przed wyborami odbyła się dyskusya nad wykładem docenta Jaworskiego, w której wzięli udział Drowie: Prus, Warschauer i Paszkowski; następnie Dr Prus miał wykład zapowiedziany, a dyskusyę odłożono do następnego posiedzenia.

— **Dwudziesto pięcio letni jubileusz** *Przeglądu Lekarskiego*. W dniu 1 stycznia 1887 r. rozpocznie *Przegląd Lekarski*, wychodzący w Krakowie, organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i galicyjskiego, dwudziesty szósty rok swego istnienia. Na uczczenie tej rocznicy wydanym będzie Nr jubileuszowy *Przeglądu*. Niezawodnie rocznica ta znacząca i dla pisma i dla lekarzy, i ogółu publiczności nastręczy sposobność uczczenia tych, którzy około *Przeglądu* położyli zasługi, czy to prowadząc go tak umiejętnie, czy też pomieszczając w nim fachowe prace, a tych ostatnich zastęp zaiste niepospolity, świadczący chlubnie o postępie i rozwoju sztuki lekarskiej.

— **Izba notaryalna** w Krakowie, jak się dowiadujemy, przedstawiła Sądowi krajowemu na wakującą w Krakowie posadę notaryusza następujące terno: 1) p. Znamirowskiego, notaryusza w Gorlicach, 2) p. Więckowskiego, notaryusza w Tarnowie i 3) p. Rudolphiego, notaryusza w Krzeszowicach. Sprawa ta przechodzić będzie przez propozycyę Sądu krajowego, Sądu krajowego wyższego i traktowaną będzie na posiedzeniu ministerstwa sprawiedliwości.

— **Akt immatrykulacyi** w uniwersytecie lwowskim odbył się w piątek przed południem w auli uniwersyteckiej. Na wydział teologiczny wstąpiło nowych słuchaczy 119, na wydział prawny 220, a na wydział filozoficzny 31. Razem tedy 370. Akt uroczysty został rozpoczęty mową rektora prof. Dra Tadeusza Pilata.

— **Hr. Zygmunt Cieszkowski** zainaugurował w dniu wczorajszym swoje znane wieczory piątkowe, gdzie muzyka i uprzejmość gospodarza stanowi silną ponętę dla świata towarzyskiego naszego miasta. Pierwszy wczorajszy wieczór, na który przybył liczny poczet równie pań jak mężczyzn z sfery naukowej, literackiej i artystycznej, uświetniła, po odbytym kwartecie muzycznym, pięknym swym śpiewem p. Prylińska.

— **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń** zaprowadziło na razie w gmachu swoim 8 stacyj telefonicznych, zapomocą których połączono z sobą następujące biura: dyrektora pierwszego, dyrektora referenta, Rady nadzorczej, Wydziału rachunkowego, Wydziału ubezpieczeń, działu życiowego i kasy. Instalacyi tej dokonał inżynier elektro-technik ze Lwowa p. Władysław Dunin. Komunikacya telefoniczna została otwartą we czwartek i funkcyonuje z całą precyzyą. Całe urządzenie polega na zupełnie odrębnym systemie aparatów i połączenia tychże pomiędzy sobą, a mianowicie, że wyż wyliczone biura mogą rozmawiać pomiędzy sobą bez pośrednictwa stacyi centralnej.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne.** W poniedziałek d. 20 grudnia b. r. o godzinie wpół do 7ej wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Poselskiej Nr. 10, piętro I, zwyczajne zgromadzenie Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 2) Odczyt czł. Aleks. Brochockiego: „O zaopatrzeniu m. Krakowa wodą.“ 3) Samoistne wnioski członków.

— **Komisya lekcyjna** bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego podaje niniejszem do wiadomości szan. rodziców i opiekunów, że jak dawniej tak i teraz pośredniczy w rozdawaniu lekcyj i guwernerek, polecając tylko zdolnych, sumiennych i znanych kolegów na nauczycieli domowych, czy to tu na miejscu, czy też na wieś. — Bliższych objaśnień udziela prezes komisyi lekcyjnej, Edmund Cięglewicz, ucz. filoz., tak ustnie, jak listownie, codziennie rano od 11—12, po południu od 2—3, ul. Wiślna L. 7 na dole.

— **Z Uniwersytetu.** PP. August Bukowski, rodem ze wsi Klucze w Królestwie Polskiem, i Witold Kaczkowski, rodem z Kalembiny, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich, zaś p. Józef Datka, rodem z Bochni, stopień doktora praw.

— **Hr. Hubert Krasiński** otrzymał od króla włoskiego Humberta komandoryę orderu śś. Maurycego i Łazarza.

— **Muzeum XX. Czartoryskich** i czytelnia zamknięte będą dla publiczności od 22 grudnia do 10 stycznia 1887 r.

— **Z fabryki cygar.** Sprawozdanie doroczne z fabrykacyi cygar, tytoniu i papierosów za r. 1885 wykazuje, iż fabryka krakowska, prowadzona przez dyrektora p. Jana Prasila, robi co roku olbrzymie postępy co do ilości fabrykatu. I tak w r. 1885 fabrykacya samych cygar liściowych wyniosła przeszło 37 milionów sztuk, papierosów 51,197,000. Liczba ta w r. b. będzie znacznie wyższą, gdyż fabrykacya tak się powiększyła, iż liczbę robotnic i robotników z d. 1 grudnia 1886 r. zwiększyć musiano z 885 na 1005. W kasie chorych znajduje się obecnie przeszło 23,000 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Tenczyn, w powiecie myślenickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Tarnowie** odbędzie się, jak i roku zeszłego, z inicyatywy księżniczki Heleny Sanguszkowny, d. 22 grudnia loterya fantowa gospodarcza na dochód Towarzystwa dam dobroczynności. Przyjmowaniem łaskawie ofiarowanych darów zajmuje się p. Hoborska. Losowanie rozpocznie się o g. 4ej po południu przy towarzystwie wybornej muzyki Auberów.

— **Wadowice** d. 13go grudnia. Spóźnioną trochę wzmianką uzupełniamy w tym roku kronikę obchodów patryotycznych ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego naszego Adama. Lecz co opóźniliśmy na czasie, nagrodziliśmy sowicie doborem programu i świetnością wieczorku, bo czcząc pamięć poety, święciliśmy ją nietylko podniosłym nastrojem ducha, lecz chętną ofiarnością na cel dobroczynny. Wieczorek zagaił p Michał Żmigrodzki prześlicznym pod względem formy i treści odczytem o Adamie Mickiewiczu, jako poecie miłości, wykładem wygłoszonym z pamięci, a wznoszącym się ponad zwykły poziom słów wstępnych; wykład ten uzupełni szan. prelegent zapowiedzianą seryą dalszych odczytów o tymże samym przedmiocie. Chcąc oddać każdemu słowo uznania, kogóż uwieńczyć palmą pierwszeństwa, czy uroczą młodą pianistkę pannę Herminę Jaworską, uczennicę wiedeńskiego konserwatoryum, która jako wschodząca gwiazda pojawi się wkrótce na arenie muzycznej w Krakowie, czy sympatyczną mecenasową J., co z żywym wdziękiem i urokiem głosu odśpiewała pieśń „Miłość to cygańskie dziecię,“ czy wreszcie *enfant gaté* wadowickiego towarzystwa nadobną deklamatorkę pannę H., której przeciągła burza oklasków towarzyszyła przy zstąpieniu z estrady. Wspomnieć w końcu wypada o artystycznem wykonaniu tria I, Schuberta, na skrzypce, fortepian i wiolonczelę, oraz kilku niemniej znakomicie wykonanych popisach solowych. Tak więc i tegoroczny wieczorek utrwali tradycyę corocznego obchodu ku uczczeniu pamięci Adama w naszem mieście, a zarazem spełni i cel szlachetny, gdyż dość znaczny czysty dochód z wieczorku obróconym zostanie na sprawienie odzieży zimowej dla ubogiej dziatwy szkolnej.

— **Na cześć** przebywających we Lwowie ministrów bar. Ziemiałkowskiego i Dra Dunajewskiego odbył się przedwczoraj u Państwa Namiestnikowstwa Zaleskich obiad, na którym były oprócz pp. ministrów następujące osoby: Dawid Abrahamowicz, Kazimierz hr. Badeni, Jerzy ks. Cartoryski, Euzebiusz Czerkawski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Antoni hr. Golejewski, wiceprezydent kraj. dyr. skarbu bar. Jorkasch Koch, X arcybiskup Issakowicz, starszy radca skarbu Dr Witold Korytowski, wiceprezydent namiestnictwa H. Loebl, Stanisław Madeyski, prezes Akademii Umiejętności Dr Majer, arcybiskup Morawski, Oktaw Pietruski, radca dworu Dr Edward Podlewski, Stanisław Polanowski, Artur hr. Potocki, Roman hr. Potocki, Włodzimierz hr. Russocki, Eustachy ks. Sanguszko, JE. Adam ks. Sapieha, JE. bar. Schenk, radca dworu Schiffner, X. metropolita Sembratowicz, JE. Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, JE. Dr Smolka, X. biskup Solecki, Jan hr. Stadnicki, Stanisław Starowiejski, Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski, Stanisław hr. Tarnowski (rektor), ks. Thurn-Taxis, JE. Ludwik hr. Wodzicki, książę Wirtemberski. Z zaproszonych przybyć nie mogli: Władysław hr. Badeni i prezydent miasta p. Dąbrowski.

— **Na cześć** ministra bar. Ziemiałkowskiego odbył się raut u pp. Stanisławów Polanowskich.

— **Polski bazar w Londynie.** Literackie Towarzystwo przyjaciół Polski zamierza otworzyć bazar w maju przyszłego roku dla wspierania Polaków wygnanych przez rząd pruski z W. Księstwa Poznańskiego i wydało następującą odezwę: Powód wygnania Polaków znany jest z dokładnych wyjaśnień prasy angielskiej. Zmuszeni oni byli opuścić kraj, gdzie spędzili znaczną część swego życia, nie z powodu ich własnej winy, lecz dlatego jedynie, że (według oświadczenia ks. Bismarka w parlamencie niemieckim), wielki przyrost ludności polskiej w stosunku do niemieckiej w W. Księstwie Poznańskiem mógłby, zdaniem rządu pruskiego, usposobić Polaków do wywierania politycznego wpływu na Księstwo, co byłoby szkodliwem dla interesów państwa pruskiego. Nie wchodząc w to, czy polityka podjęta przez Prusaków jest błędną lub nie, uważamy za rzecz ważną przedsięwziąć kroki, aby zapobiedz, o ile możności, nędzy ofiar tej polityki, bądź przez dostarczenie im pracy, bądź przez dopomożenie do emigracyi. Zadanie to podjęło literackie Towarzystwo przyjaciół Polski, Towarzystwo założone przez poetę Campbella po rewolucyi polskiej w r. 1831, używające zawsze odtąd swych funduszów (dziś zredukowanych do minimalnej kwoty) na ulżenie niedostatku żołnierzy ostatniej armii polskiej, którzy schronili się do Anglii. Z tych pozostało dotąd 15 inwalidów niezdolnych do pracy i będących na utrzymaniu Towarzystwa.

Liczba wygnanych z Prus Polaków, którzy przybyli do Londynu, Manchesteru i Liverpoolu, w nadziei znalezienia pracy, wynosi około 700. Wielu z nich otrzymało mniej lub więcej chwilowe zajęcie, lecz wkrótce zwiększy się stosunek takich, którzy potrzebować będą na razie pomocy, aby się uchronić od śmierci głodowej lub kryminału. Towarzystwo udzieliło już takiej pomocy około 30 rodzinom owych wychodźców, lecz fundusze jego nie są całkiem wystarczające na ten cel i mogło taką pomoc udzielić tylko z dostarczonych na ten cel sum przez komitety założone w Galicyi i w W. Księstwie Poznańskiem dla natychmiastowego zaopiekowania się Polakami zmuszonymi opuścić Księstwo i przybyć do Galicyi. Fundusze, jakiemi rozporządzają te komitety, zaledwie wystarczają na wspieranie owych Polaków w Galicyi i w Poznaniu, a są za skromne, aby dalszej pomocy oczekiwać można z tego źródła.

Wśród tych okoliczności literackie Towarzystwo przyjaciół Polski, nie mając innego źródła dochodów nad wpłaty swych członków i miłosiernych ofiar osób, które sprzyjają temu dziełu, uważa za potrzebne odezwać się do publiczności o poparcie i dokładanie usiłowań, aby przyjść z pomocą Polakom, wyrwanym z swych ognisk domowych przez rząd pruski, podczas gdy ci szukają zajęcia w kraju, którego język i zwyczaje są im całkiem obcemi. Zawiązał się tymczasowy komitet. Panie, któreby gotowe były zająć miejsce w bazarze, lub udzielić darów pieniężnych, raczą się porozumieć z sekretarzem p. Edmundem Naganowskim, lub z jedną z następujących pań: p. Sulczewska, panna Ashurst Biggs, pani Giełgud, panna Mylne, panna Jazdowska, panna Kirk, p. Naganowska. Wiceprezesowie: margr. Tonenshend, lord Leigh, lord Winmarleigh, lord Strathedea i Campbell, John Pope Hennessy, książę Władysław Czartoryski, hr. Wczele Gurowski. Członkami dożywotnimi są: Earl Fitzwilliam, lord Leigh, William Lloyd Birbeck. Sekretarz honorowy: William Lloyd Birbeck. Sekretarz: Edmund Naganowski. Chirurg: Bronisław Jazdowski. Lekarz: F. T. Reeve.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Cieplika, stróża domu pod L. 5 przy ulicy Stradomskiej, za pobicie i zranienie mieszkańca tego domu, gdy go ten ostatni odesłał do właściciela domu za pobielenie ściany; Ant. Idzika, za sprzeniewierzenie obrazów i lampy, danych mu do przeniesienia; Józefa Kurkiewicza, czeladnika ślusarskiego, za kradzież budzika, który sprzedał w Podgórzu i tam tenże przedmiot odebrano; Szymona Gawina, za kradzież w służbie i zbiegnięcie z takowej; Szymona Gawina, za kradzież cukrów swemu służbodawcy i zbiegnięcie z obowiązku; Józefa Florczyka, za kradzież kwoty 1 złr. swemu towarzyszowi; Macieja Staszko, za przywłaszczenie sobie pół cetnara owsa, który wyłudził od handlarza na nazwisko swego pracodawcy.

Woźnica Wojciech Niczko wskutek nieostrożnej jazdy przejechał wczoraj po południu w ulicy Siennej przechodzącego włościanina z Mogiły. Po udzieleniu pomocy skaleczonemu przez Dra Wilkosza, lekarza miejskiego, odwieziono go do szpitala, Niczkę zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Anna Giza, 19 letnia, służąca, z Raciborska, przybywszy wczoraj do Krakowa, tak silnie przytulała swe dziecko 5-tygodniowe przed wiatrem, że takowe dla braku powietrza żyć przestało. Nieostrożną matkę odstawiono do sądu karnego.

W depozycie sądu powiatowego w Wieliczce znajduje się książka p. t.: „S. Thomae Aquinatus expositio super quatuor evangelistas,“ odebrana od włóczęgi Jędrzeja Basztochy, a prawdopodobnie z kradzieży pochodząca.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 19go: Ostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Pani majstrowa z Kleparza*, komedya w 4 aktach ze śpiewami, przez A. Błotnickiego. — P. Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

We wtorek 21go: Przedstawienie humorystyczne p. Gustawa Fiszera.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent.. w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 17go grudnia pochmurno, ciepło; term. od 12·6 spadł na 3·2 C. Barometr trochę się podniósł; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 727·5 millim.; term. —0·6 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 19go grudnia: św. Faustyna; w poniedziałek 20go: św. Teofila m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Posiedzenie Towarzystwa historycznego we Lwowie, które odbyło się przedwczoraj, w sam dzień śmierci ś. p. O. Kalinki, zagaił zastępca przewodniczącego, prof. Wojciechowski, temi smutnemi słowy:

„Otwieram dzisiejsze posiedzenie pod wrażeniem najsmutniejszego i najboleśniejszego wypadku, jaki nas mógł spotkać w tych czasach. Zapewne wiadomo już panom, że dziś przed południem po godzinie 10 skończyło się życie O. Waleryana Kalinki!

W przewidywaniu tej śmierci, która nam groziła od kilku tygodni, słyszałem wypowiedziane zdanie: że ta śmierć będzie dla nas już nietylko nieszczęściem, ale — klęską. I słusznie. Bo jeżeli się dobrze rozpatrzymy w tej stracie, którąśmy dzisiaj ponieśli, to musimy sobie powiedzieć, że ubył nam mąż z pomiędzy najznaczniejszych, jakich mieliśmy teraz w narodzie; z owych ludzi, większego pokroju i wyższego porodu, na których głównie opiera się życie narodów, zwłaszcza w naszem położeniu.

Kto znał bliżej nieboszczyka, ten wie, że jego praca, niestrudzona i nigdy nieodpoczywająca, nie zamykała się w obrębie samej tylko piśmienności. Jeżeli gdzie, to tu we Lwowie, gdzie kończył, a nie mógł dokończyć —wiekopomne dzieło o *Sejmie Czteroletnim*, tutaj zostawił też po sobie dzieło czynu, widoczne wszystkim; a miejmy nadzieję, że to jest pomnik, mocno i trwale założony. Ale, że to wszystko albo dopiero co powstało, albo nawet jeszcze niedokończone, więc słuszna powiedzieć: że ta śmierć, to klęska! bo nas dotyka nietylko w naszej pracy naukowej około przeszłości, ale także w naszej pracy narodowej, skierowanej ku przyszłości. I dodam, dotyka nietylko nas Polaków, ale i braci Rusinów. Dla jednych i drugich zarówno pracował, jednych i drugich równo miłował.

Niema jeszcze dwóch miesięcy, kiedy nieboszczyk, tutaj i z tego miejsca, inaugurował nam otwarcie naszego Towarzystwa i wypowiedział pamiętną mowę, pełną świetnego rozumu i gorącego serca. Cieszyliśmy się wtedy tem, że mamy go między sobą i że go jeszcze nieraz obaczymy i usłyszymy. Stało się inaczej! Ową mowę zagajającą musimy teraz chować i rozpamiętywać jako ostatnie słowa, jakoby testament nam przekazany, z którego wyczytamy i program naszej czynności i cel zakreślony naszej pracy.

O wiekopomnej historyi *Sejmu Czteroletniego* podzielę się z panami wiadomością, jaką mam z dobrego źródła, że nieboszczyk wykończył historyę parlamentarną Sejmu aż do 3go maja i napisał jeszcze osobny rozdział: „Krytykę Konstytucyi i porównanie jej ze spółczesnemi konstytucyami francuskiemi.“ Wszakże na tem koniec; i tu będzie brak, którego nam nikt nie zapełni.

Co było ostatniem, co wyszło z pod jego pióra, póki mógł pisać, to chyba które przygotował dla naszego czasopisma. Okażą się wkrótce w druku, w pierwszym zeszycie — droga dla nas pamiątka! Tem kończę, i wzywam panów, abyście przez powstanie oddali cześć jego pamięci.“

P. Fiszer przybył do Krakowa i przedstawi swoje doskonałe typy, między któremi parę nowych i nieznanych, we wtorek i środę. Trudno o lepsze przedświąteczne przedstawienia, a zaliczyć trzeba do szczęścia uśmiechającego się wciąż dyrekcyi, iż właśnie teraz zawitał do Krakowa utalentowany i dowcipny artysta, którego typy ściągają do teatru najróżnorodniejszą publiczność.

Józio Hoffmann, dziewięcioletni syn Kazimierza Hoffmanna, dawał w Berlinie dwa koncerta, które miały olbrzymie powodzenie. Dzienniki berlińskie uważają go za fenomenalne dziecko.

Józefa Czecha Kalendarz krakowski na r. 1887 opuścił już prasę i pojawił się w handlu księgarskim, jak zwykle za przystępną cenę 50 centów. Jest to już rok pięćdziesiąty szósty tego pożytecznego, a utrwaloną sympatyę u publiczności mającego wydawnictwa. Na życzliwość tę zasługuje też pod każdym względem, bo liczy się z potrzebami codziennemi czytelnika, który znajduje w Kalendarzu Czecha wyczerpujące i wszechstronne informacye, które wydawca z każdym rokiem stara się ulepszyć, a trudno o ściślejszą i sumienniejszą dokładność. Nie powtarzamy tytułów poszczególnych rubryk, bo znane są wszystkim; nadmienimy tylko, że nic nie pominięto, co się w życiu codziennem pod względem informacyj przydać może. Z innych artykułów zasługuje na uwagę Wykaz Papieży rzymskich według tablicy chronologicznej w bazylice patryarchalnej św. Pawła za murami; Rocznice historyczne przypadające w roku 1887 przez W. G.; O kobiecie, ułamek z dłuższego poematu, napisanego przez autora „Iwara“ na konkurs *Tygodnika ilustrowanego*; Kościół w Dębnie (z ryciną) przez Walerego Eljasza; jest to opis ciekawego zabytku z VI wieku na Podhalu między Nowym Targiem a Czorsztynem; Hymn Wielkopolan do św. Metodego, przez B. Kromполę; Stanisław August w tradycyi dalekiego Wschodu, przez Maryana Dubieckiego i t. p. Na uwagę także zasługują pouczające i zajmujące Pogadanki o wpływie księżyca na ziemię naszą, przez Dra D. W. W części ściśle kalendarzowej znajdzie czytelnik wszystkie możebne wyjaśnienia o wrotach kalendarskich, świętach, wschodzie i zachodzie planet, o odmianach światła księżycowego i zmianie powietrza, objaśnienia dat astronomicznych, wreszcie niezbędne w każdym kalendarzu prognostyki w przysłowiach ludowych

Rocznik nowy w niczem nie ustępuje dawniejszym, spodziewać się też można, iż spotka go ze strony publiczności to samo uznanie i ta sama życzliwość, jakiej z górą przez pół wieku doznaje.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Alchimowicza „Ostatnie chwile Glińskiego;“ Roztworowskiego „Krajobraz;“ Barabasza „Wnętrze kościoła N. Panny Maryi w Krakowie,“ akwarella; Fałata: „Motyw z Wenecyi,“ „Singahore,“ „Dwa typy wschodnie,“ akwarelle; Demkowa „Portret mężczyzny;“ Gersona „Nimfa;“ Michalskiego „Portrety;“ Nadla „Starzec;“ Stasiaka „Posterunek w Orenburgu;“ Wielogłowskiego „Powitanie na wsi,“ „Transport zboża;“ Fabiańskiego E. „Wnętrze kościoła św. Krzyża“ akwarella; Sozańskiego „Murzyn“ akwarella.

Nowa Biblioteka Uniwersalna najcelniejszych utworów literatury powszechnej zacznie wychodzić w Krakowie z dniem 1 stycznia 1887 r., nakładem księgarni Żupańskiego i Heumanna. Obok niektórych arcydzieł literatury polskiej, znajdą w *Bibliotece* tej pomieszczenie także przekłady najcelniejszych utworów literatur obcych. *Biblioteka* wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych na początku każdego miesiąca w objętości 10 arkuszy, formatu większej ósemki. W zeszycie styczniowym rozpocznie się między innemi druk „Boskiej komedyi“ Dantego w świetnym przekładzie Stanisławskiego. Prenumerata wynosi nader przystępną cenę, bo tylko 4 złr. na rok. Spodziewać się można, że tanie to wydawnictwo znajdzie licznych prenumeratorów, którzy za tak małą cenę uzupełnić będą mogli swoją bibliotekę arcydziełami polskiej i zagranicznej literatury. Prenumeratę przyjmuje księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie, tudzież wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Teofil Lenartowicz wydał we Florencyi zbiór wykładów swoich, mianych w Uniwersytecie w Bolonii, pod tytułem: *Sul Carattere della poesia polono slava*. Mazowiecki lirnik rzuca ogólny pogląd na dzieje i literaturę, charakteryzuje poezyę naszą, oraz obecne położenie narodu. Specyalnie zaś zajmuje się Kopernikiem, Janem Kochanowskim, Antonim Malczewskim i Adamem Mickiewiczem.

Posiedzenie Rady miejskiej Lwowskiej z d. 16 b. m.

(Sprawozdanie *Przeglądu*).

Przewodniczący p. Mochnacki oznajmił Radzie, że Agenor hr. Gołuchowski złożył do rąk prezydenta 50 złr. na rzecz zakładu św. Kazimierza w Paryżu. Reprezentacya uchwaliła wyrazić ofiarodawcy podziękowanie.

Dalej przed przystąpieniem do porządku dziennego postawiono dwa wnioski nagłe, a mianowicie p. Głodziński przedłożył wniosek następującej treści:

„Reprezentacya miasta Lwowa pomna wspaniałego, nad wszelki wyraz serdecznego przyjęcia, doznanego we wrześniu 1885 r. przez cały ogół ludności na Węgrzech, wyraża głębokie swe ubolewanie, że gdy nadarzyła się sposobność bodaj częściowego odwzajemnienia reprezentantom bratniego narodu uczuć szacunku i miłości podczas obchodu pamiątkowego 300 letniej rocznicy króla Stefana Batorego w Krakowie, zapowiedziane przybycie młodzieży węgierskiej na tę uroczystość nie przyszło do skutku.“ Wniosek oprócz imion pp. Głodzińskiego i Stokowskiego nosi na sobie jeszcze pięć czy sześć innych podpisów*).

Po odczytaniu wniosku i przemówieniu wnioskodawcy p. Głodzińskiego, zabrał głos Dr Till. Dr Till wystąpił przeciw nagłości wniosku i zażądał, ażeby go traktowano regulaminowo, motywując tem, że pod wpływem rozgoryczenia, a może i mylnego poinformowania się w tej sprawie może zapaść uchwała, która pociągnie za sobą w przyszłości nienajlepsze następstwa, gdyż zdarzyć się kiedyś może, że i reprezentacya miasta Lwowa uchwali w zasadzie coś dobrego i pożytecznego i ściągnie na siebie za to wotum nieufności reprezentacyi Krakowa.

Pomimo tych przedstawień Dra Tilla uchwalono niestety nagłość i przyjęcie wniosku i tym sposobem stworzono bardzo smutny i bardzo niebezpieczny precedens.

I my także ubolewamy, że Rada miejska lwowska przyjęła nagle podobny wniosek, co sprawia koniecznie wrażenie, jakoby ta reprezentacya, która rozwagą kierować się winna, postąpiła sobie pod wpływem najdziwaczniejszej a zarazem najśmieszniejszej burdy, jaką wywołać usiłowano od kilku dni w dziennikach wcale niepoważnych, ba nawet zupełnie brukowych. Dziennikom takim, piśmidłom bezczelnym a niedorzecznym, ulicy nareszcie wolno traktować jako hecę sprawy i wypadki; ich zadaniem wytwarzać około najdonioślejszych, czy najpodrzędniejszych rzeczy zamęt moralny i pomięszanie wszelkich pojęć tak, jak nastało pomięszanie wszelkich języków około wieży Babel — co też im się w tym wypadku powiodło. Ale przekonani jesteśmy, że innem jest powołanie i powinność takich korporacyj i instytucyj, jak Rada miejska lwowska, jeżeli mają odpowiedzieć obowiązkom względem kraju i godnie go przedstawiać, a nie ściągać na siebie tych zarzutów, które owym dziennikom, piśmidłom i ulicy żadnej ujmy nie czynią. Uprzedzenie w tej sprawie Rady miejskiej krakowskiej, zabranie przed nią głosu — jeżeli wogóle był powód dostateczny do zabrania głosu — jest w każdym razie zupełnie niewłaściwem i słusznie nacechowanem być może, jako brak taktu, jako niestosowna chęć dania nauczki lub mięszania się w nieswoje rzeczy, do czego już i kompetencyi zabrakłoby zupełnie.

Zresztą powtarzamy, iż trzeba było być na miejscu, aby ocenić, jak cała rzecz została wyśrubowaną przez złą wiarę i jak tem samem nic nie usprawiedliwia nagłości, uchwalonej przez Radę miejską lwowską, która nadaje jej postępowaniu znaczenie zbyt młodzieńcze, że nie powiemy lekkomyślne, już dlatego, że bez zbadania rzeczowego i przedmiotowego, na podstawie telegramów do dzienników, powziętem zostało jej postanowienie a nie objęło prawdziwego powodu, skoro o orzeczeniu komisyi sanitarnej, jedynym i istotnym powodzie, nawet wniosek przez Radę przyjęty nie wspomina. Zresztą wymowny i nader czerstwy wyraz znalazło to nasze zapatrywanie w przemówieniu radcy miejskiego Dra Tilla, za którego radą mądrą że nie poszli zebrani reprezentanci miasta Lwowa, najwięcej ubolewać należy.

Gdyby dalej w ten sposób miały się ukształtować u nas stosunki i gdyby bez zastrzeżeń lub nagany mogły się pojawiać podobne burdy, jak te, które uorganizowały pewne dzienniki; gdyby wolno było bezkarnie wciągać do nich z bezczelnością najszanowniejsze nazwiska, a gdyby przytem choćby pozory wnosić pozwalały, że korporacye i instytucye działają pod ich wpływem czy teroryzmem — smutnym zaiste byłby stan kraju naszego i chorem okazałoby się nasze społeczeń-

*) Są to, jak donosi *Gazeta Narodowa*, pp.: Rewakowicz, Swisterski Hoppe, Baumann i Łukowski.

stwo. Naszym zaś obowiązkiem jest przeciw temu protestować dla przestrogi. Co się zaś tyczy samej uchwały Rady miejskiej lwowskiej, to może z przykrością, ale przytoczyć musimy słowa *Przeglądu:*

„Owóż, aby ocenić znaczenie tej uchwały, wypada ją rozważyć z dwóch punktów. Naprzód ze stanowiska tego, czy w danym wypadku zasłużył sobie Magistrat krakowski na taki niekoleżeński krok ze strony reprezentacyi miasta Lwowa, a następnie z ego stanowiska, czy pożytecznem będzie dla kraju, jeżeli za danym przez miasto Lwów przykładem, wejdzie w modę fatalny zwyczaj, iż gminy rozpoczną między sobą walkę i zaczną nawzajem w uchwałach swoich wypowiadać sobie wyrazy potępienia.“

A teraz oświadczyć jeszcze winniśmy, iż gdyby istotnie taki miał być zamiar owej uchwały, to w przekonaniu naszem Magistrat krakowski nie zasłużył sobie na to i że nie wątpimy, iż to przekonanie doniośląj i kompetentniej zostałoby wyrażonem. Nareszcie podzielamy nadzieję *Przeglądu*, który w końcu mówi:

„To też brak nam słów dla wyrażenia całej głębokości naszego ubolewania, że podobną uchwałą mogła zostać zaskoczoną Rada miasta Lwowa. Powiadamy „zaskoczoną“, bo jesteśmy głęboko przekonani, że gdyby wszyscy reprezentanci miasta wiedzieli o projekcie p. Głodzińskiego i gdyby przeto wszyscy zeszli się na posiedzenie, to niezawodnie wniosek ten upadłby, a nawet p. Głodziński, oceniwszy niebezpieczeństwo, na jakie kraj naraża, samby go cofnął.“

Dary do Muzeum Narodowego
w Krakowie.

Do Muzeum Narodowego złożyli:

P. Tomasz Pryliński architekt: rzeźbę w kamieniu zdobiącą próg zamku krakowskiego z XVI w.

P. Stanisław Skrzyński: Dwa facsimila tabliczek erekcyjnych ruskich.

Hr. Konst. Przezdziecki: zbiorek rycin i litografij polskich.

Radca Szpakowski: pracę w brązie prof. Kossowskiego.

P. Ksawera Chlebowska: zbiorek rycin i litografij.

P. Jadwiga Biechońska: odlew gipsowy popiersia Seweryna Bonera z nagrobku.

Brat Angelico Drewaczyński: obraz swój Koronacyi N. Panny.

Dr. N. Bucewicz: portrety Chmielnickiego i Mazepy.

Dr Mazurkiewicz: siedem monet polskich.

P. Alfred Romer: ośm fotografij kościoła Sgo Michała w Wilnie oraz nagrobków tamże znajdujących się.

S. p. Adam Kirkor: pięć widoków przez Dmochowskiego malowanych — portret własny przez Slendzińskiego, miniaturę Czaplica — kilka fotografij zbiorowych oraz szereg gipsowych popiersi znakomitości wileńskich — dwa facsimila starych rycin i t. p.

P. Twardowska: fotografię rzeźbiarki Heleny Skirmunttowej † 1874 r.

Prof. Tadeusz Wiśniowiecki: fotografię swej pracy posągu Stanisława Augusta.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Karola Ludwika, Od 21 do 30 listop. 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 162,460 złr. 33 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 40,529 złr. 30 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 7,770 złr. 78 cnt., ogółem 210,760 złr. 41 ct. Od 1 stycznia do 20 listopada 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 4,767.681 złr. 73 cnt., na drugiej 1,303,098 złr. 02 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 176,517 złr. 52 cent., ogółem 6,247,207 złr. 27 cent. Od 21go do 30go listopada 1885 r. wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 154,916 złr. 87 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 46,371 złr. 91 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 6,634 złr. 30 ct., ogółem 207,923 złr. 08 cent., a od 1 stycznia do 20 listop. 1885 roku na pierwszej linii 5,474,204 złr. 44 cent., na drugiej 1,585,161 złr. — ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 149,829 złr. 18 cent, ogółem zaś 7,209,194 złr. 62 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4,930,142 złr. 06 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,343,627 złr. 32 cent., na kolei Jarosław-Sokal 184,288 złr. 30 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 5,629,121 złr. 31 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,631,532 91 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 156,453 złr. 48 centów.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu wiadomości, podanej przez *Dziennik Polski*, jakoby poseł na Sejm hr. Sobiesław Mieroszowski miał być właścicielem nowo mającego powstać w Krakowie dziennika p. t. *Kuryer Krakowski*, otrzymujemy telegraficzne upoważnienie do oświadczenia, iż szanowny poseł hr. Mieroszowski do założycieli lub właścicieli, tak tego, jak też żadnego nowo mającego powstać w Krakowie dziennika nie należy.

Zajścia w Bułgaryi.

Deputacya bułgarska wyjechała z Wiednia do Berlina d. 16 b. m. wieczorem.

Sprawa kandydatury księcia Koburgskiego przedstawia się w tej chwili tak, że wszyscy wypierają się jej inicyatywy, pozostawiając ją na odpowiedzialności samej deputacyi bułgarskiej. Imieniem Łobanowa zaprzeczają teraz nawet, jakoby się o jej możliwość zapytywać miał w Petersburgu.

W Berlinie przyjmie, jak głoszą, deputacyę hr. Herbert Bismark, głównie w celu wyjaśnienia jej, w jaki sposób i za pomocą jakich środków doprowadzićby można do przywrócenia dobrych stosunków między Bułgaryą a Rosyą. O kandydaturze księcia Koburgskiego przemawiała prasa niemiecka od samego początku z wielką rezerwą.

Najważniejszą, gdyby się sprawdzić miała, byłaby dziś wiadomość, podana przez konstantynopolskiego korespondenta *Journal des Débats*, że w Konstantynopolu zawiał wiatr inny i skończy się prawdopodobnie na usunięciu obecnego wielkiego wezyra i odwołaniu Gadbana baszy. Wiadomość ta zasługuje z tego względu na uwagę, że przynajmniej źródła, z którego pochodzi, o tendencyjność posądzać nie można.

Porta dała do zrozumienia różnym kołom w Zofii, że sprawa bułgarska mogłaby być bardzo pomyślnie dla Bułgaryi załatwioną, gdyby tylko rejencya ustąpiła. Na to oświadczają z kół w bliskich stosunkach z rejencyą zostających, że rejencya gotową jest każdej chwili do uczynienia z siebie ofiary i poda się sobraniu do dymisyi, skoro tylko uzyska od mocarstw gwarancyę, że sprawa bułgarska w duchu zapewnienia niezawisłości Bułgaryi załatwioną zostanie.

Deputacya bułgarska przybyła wczoraj w południe do Berlina i zamieszkała w hotelu Kaiserhof.

Nowoje Wremia mówi, że tylko stanowcze odparcie spotkać może w Petersburgu kandydaturę księcia Koburgskiego, „austryackiego porucznika.“ Deputacya bułgarska oświadczyła korespondentowi *Nowosti* w Wiedniu, że bez zezwolenia Rosyi, której wola jest dla Bułgaryi prawem, książę wybranym nie zostanie.

Ks. Łobanow miał powiedzieć deputacyi, iż w najmniejszej mierze nie ceni sobie jej oświadczeń i nie przeszle ich do Petersburga, tam bowiem wdzięczność Bułgarów winna czynami się stwierdzić. Katkow donosi, że prawdopodobnie przyjęta będzie w Petersburgu deputacya oddanych Rosyi Bułgarów. Wyjazd z Petersburga za urlopem ambasadora angielskiego sprawił pewne wrażenie.

Telegramy.

Wiedeń 18 grudnia. (pryw.) Do *N. Fr. Presse* donoszą z Londynu: W sferach rządowych oświadczają, że Anglia wobec kandydatury ks. Koburgskiego przestrzegać będzie tego samego, co dotąd stanowiska, jeśli sobranie tego księcia wybierze i jeśli wszystkie mocarstwa zgodzą się na ten wybór. Wszystkie jednak kroki ku temu skierowane i stanowisko wszystkich mocarstw względem Bułgaryi musiałyby i na przyszłość odpowiadać ściśle postanowieniom traktatu berlińskiego.

Ks Aleksander Battenberski opuścił Anglię przed przybyciem deputacyi bułgarskiej do Londynu.

Kandydatura ks. Koburgskiego była dla Anglii zupełną niespodzianką.

Wiedeń 18 grudnia. *Wiener Allg. Ztg* pisze: Kandydaturę ks. Koburgskiego, o ile tu wogóle można mówić o formalnej kandydaturze, uważać można już za miniony epizod. Nie wypadło to wcale niekorzystnie dla samego księcia, gdyż po kazało się, że książę cieszy się wszędzie sympatyami, i że nawet odrzucenie jego kandydatury przez Rosyę nie nastąpiło ze względu na jego osobę, ale ze względu na sposób, w jaki deputacya bułgarska sprawę tę zainscenowała. Wszystko tak obecnie jak i dawniej składa się na to, że rejencya bułgarska musi ustąpić, jeśli Rosya ma przystąpić do rozwiązania kwestyi obsadzenia tronu bułgarskiego. Być może, iż w Berlinie obmyślony zostanie właściwszy sposób.

Wiedeń 18 grudnia. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Zofii: Podług oświadczenia pewnego bułgarskiego męża stanu powiedział Kalnoky deputacyi bułgarskiej: „Uczynimy wszystko, co tylko będzie możliwem, aby panom pomódz i wydobyć ich z obecnego przesilenia.“

Tagblatt pisze dalej, że mimo zaprzeczenia *Polit. Corr.*, utrzymuje w całej osnowie doniesienie swoje, iż Łobanow zakomunikował deputacyi bułgarskiej odrzucenie kandydatury ks. Koburgskiego. Dziennik ten dodaje, że deputacya bułgarska bezpośrednio przed wyjazdem z Wiednia wysłała do rejencyi w Zofii telegram, liczący blisko 500 słów, w którym donosi, iż Rosya odrzuca kandydaturę ks. Koburgskiego.

Wiedeń 18 grudnia. (pryw.) Ambasador Łobanow zawiadomiony został o kandydaturze ks. Ferdynanda Koburgskiego, przez tegoż samego księcia. Na życzenie ks. Ferdynanda przesłał Łobanow poufne zapytanie do Petersburga, jakie przyjęcie znajdzie tam owa kandydatura, a otrzymawszy uprzejmą, ale odmowną odpowiedź z Petersburga, zakomunikował ją ks. Ferdynandowi. Oto prawdziwy przebieg tej sprawy.

Polit. Corr. dowiaduje się ze sfer, będących w bliskich stosunkach z ks. Aleksandrem Battenberskim, iż księżę nie spotka się w Londynie z deputacyą bułgarską i że opuści Anglię przed przybyciem deputacyi do Londynu.

Wiedeń 18 grudnia. (pryw.) *Wiener Allg. Ztg* utrzymuje, iż mimo zaprzeczenia *Polit. Corr.* treść doniesienia jej o oświadczeniu, jakiego Łobanow udzielił deputacyi bułgarskiej, w niczem się co do prawdziwości swej nie zmienia, tembardziej, iż zaprzeczenie *Pol. Corr.* tyczy się tylko strony formalnej.

Wiedeń 18 grudnia. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii: Mutkurow odjechał przedwczoraj do wschodniej Rumelii. Urzędnik konsulatu rosyjskiego Samow przydzielony został do poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie, dokąd uda się w tych dniach.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 18 grudnia. Zwłoki ś. p. X. Waleryana Kalinki odprowadzono dziś o godzinie 8 rano z domu OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Piekarskiej, do kościoła OO. Bernardynów. Tu odprawił nabożeństwo żałobne X. Arcybiskup Morawski, a wotywę X. kanonik gr. kat. Pietrusze wicz. Po ukończeniu nabożeństwa, odprowadzono zwłoki na cmentarz Łyczakowski. Wspaniały kondukt prowadzili przy licznym udziale duchowieństwa arcybiskupi trzech obrządków. Nad grobem przemawiał hr. Stanisław Tarnowski i docent uniwersytetu lwowskiego Dr Oswald Balzer.

Wiedeń 18 grudnia. Podług ostatnich dyspozycyj odbędzie się wielki bal dworski w dniu 20, a nie 8 stycznia.

Wiedeń 18 grudnia Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: W dyskusyi nad nadzwyczajnym podwyższonym budżetem marynarki wojennej, preliminowanym na 12½ mil., oświadczył minister marynarki między innemi, iż Włochy obecnie nie łatwo mogłyby sprostać flocie, któraby chciała niepokoić wybrzeża morza Śródziemnego. Oświadczenie to sprawiło w Izbie bardzo przykre wrażenie.

Wiedeń 18 grudnia. Do *N fr. Presse* donoszą z Londynu: W łonie gabinetu istnieć ma różnica zdań co do użycia zarządzeń przymusowych przeciw Irlandyi. Większość gabinetu jednak oświadcza się podobno za bardzo energiczną akcyą. Organa konserwatywne wzywają rząd, aby wszelkiemi środkami, nawet za pomocą ustaw wyjątkowych, prowadził walkę ze spiskiem ligi.

Telegramy biura koresp.

Berlin 17 grudnia. Dziś ogłoszony został reskrypt ministerstwa stanu w sprawie rozciągnięcia małego stanu oblężenia nad miastem Frankfurtem n. M., i jego okręgiem, tudzież nad okręgami: Hanau, Höchst i Górny Taunus. Reskrypt ten wchodzi w życie z dniem 18 b. m.

Berlin 18 grudnia. Komisya wojskowa zakończyła dziś pierwsze czytanie przedłożenia wojskowego. Przewodniczący zaproponował odroczenie komisyi i ponowne zebranie się tejże aż po Nowym Roku. Minister wojny wyraził życzenie, aby komisya przystąpiła dziś jeszcze do drugiego czytania przedłożenia. Konserwatywni i narodowi liberalni członkowie komisyi oświadczyli się przeciw odroczeniu komisyi zgodnie z życzeniem ministra wojny. Reszta członków komisyi, należących do centrum i partyi wolnomyślnej, przemawiała za odroczeniem komisyi. W dyskusyi która ztąd wynikła, oświadczył minister wojny, że ustawa w brzmieniu, wczoraj postanowionem, nie może być przyjętą. W końcu odrzucono 16 przeciw 12 głosom wniosek, żądający, aby przyszłe posiedzenie jutro się odbyło, a wyznaczenie przyszłego posiedzenia pozostawiono do ocenienia przewodniczącego.

Madryt 18 grudnia. W Izbie oświadczył Castelar wśród oklasków centrum i prawicy, że występował przeciw monarchii Izabelli, Amadeusza i Alfonsa, ale że nie będzie walczył przeciw rejencyi, reprezentowanej przez damę, której już jako wdowie, należy się wszelki szacunek i poważanie.

Bukareszt 18 grudnia. Traktat handlowy z Rosyą został wczoraj na lat pięć podpisany.

Kursa. Wiedeń 18 grudnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 82 65. — Renta austr. srebrna opod. 83 35. — Renta 4% złota austr. 112 30. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 880·—. — Akcye kredytowe 293 80. — Londyn 126·10. — Napoleony 9·96—. — Dukaty 5·97. Marki 61·85—. — 5% Renta węg. papier. 93.75. 4% Renta węg. złota 103 85. — Losy prem. węg. 121·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·30.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 98·—. — Akcye Länderbanku 239 50. — Akcye kolei Karola Ludwika 196·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 237·25. — Akcye kolei południowej 104·50. — Ruble 116 50. — Srebro —

Usposobienie giełdy:

Wiedeń 17go grudnia. Okowita: Bez obrotu; utrzymało się dawne notowanie złr. 25.

Berlin 18 grudnia. — Banknoty austryackie 161·50.— Krótki Wiedeń 161·35. — Banknoty ros. 188·10. — 5% Listy zast. Polskie 58 30. — 4% Listy Likw. Polskie 54·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·75.— Akcye austr. kredytowe 475 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospiesz.	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	117 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 25	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 60	83 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
5% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „	97 —	98 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	101 —
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 25	98 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 —	—
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	47 50	50 —
5% „ „ „ „ „ „	42 —	44 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194 25	195 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	238	240 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ „ Stanisławowa	30 50	32 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 —
„ „ węgier. „	9 35	9 90
Wiedeń 17 grudnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	82 80	83 —
4⅕% „ srebrna	83 45	83 65
4% „ złota	112 50	112 80
4% „ węgierska złota	103 85	104 05
5% „ „ papier.	93 60	93 80
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 2	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 30	104 90
Morawskie „ „	105 —	105 50
Niższo-austryackie „ „	109	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 30	106 —
Salzburgskie „ „	105 20	—
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 25	105 —
Węgierskie „ „	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 2	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 75	152 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 25	120 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 zł.	111 —	111 40
Boden-Credit austryacki . . 80 „	244 50	243 60
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	294 2	294 60
„ Bank węgierski . 200 „	304	304 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	183 25	184 75
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	549 —	552 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	881 —	882 —
Unionbank . . . . . 100 „	219 25	219 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	154 25	155
Wied. Bankverein . . . . 100 „	106 —	106 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	53 —	55 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	187 —	188 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	381 —	384 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	— —	—
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	—	—
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2355	2360
Franciszka Józefa . . 200 „ „	—	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 75	195 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 —	149
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	239 —	239 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	169 —	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	161 25	161 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	188 25	188 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	— —	— —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	251 60	252 10
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	104 25	104 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	25? —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	174 75	175 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	171 60	172 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	170 —	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ papier 50 lat	100 70	101 10
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	— —	— —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	98 —	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	—	—
5% „ „ „ „ prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	101 20
4% „ Bank Hip. prem.	104 80	105 20
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	—	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 25	110 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 50	118 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 —	124 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 80	99 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 60	113 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96	96 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 80
„ Jarosław 300 „ „	98 70	99 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 —	101 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 80	83 30
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 75	93 25
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	—
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	106 10	106 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 10	103 60
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	93 50	93 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 90	100 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 50	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 50	159 50
„ „ . 200 złr. 5%	129 5	129 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	101 80	102 30
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 40	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 70	100 10
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie . . „ 100	121 50	122 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 60	18 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	178 50	179 —
Clary . . . . . . złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	117 —	118 —
Insbrucku. . . . . . „ 20	22 50	23 —
Keglewicha . . . . . „ 10	24 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 60	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . . „ 42	42 50	42 75
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 25	19 75
Salma . . . . „ 42	58 50	59 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	138 —
4% „ . . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . . . „ 20	33 —	33 50
Windischgrätza . . . . „ 20	45 —	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	9 94	9 96
Imperyały rosyjskie	10 26	10 29
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 28	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 72	61 82
Rubel papierowy za 100	116 25	116 75
Lwów 16 grudnia		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hip. gal.	—	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% „ pożyczki krajowej	96 70	98 —
Warszawa 17 grudnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
„ kupon	—	—
5% Listy likwidacyjne	— —	— —
„ kupon	— —	— —

Konkurs

Wydział powiatowy w **Grybowie** rozpisuje konkurs na posadę **adjunkta** z płacą do 600 złr. rocznie. Wymagane są wiadomości rachunkowości techniczno-drogowej i kasowej. Posada jest prowizoryczną; kaucya pożadaną. Podania z alegatami należy do wydziału powiatowego wnieść **po koniec grudnia r. b.** (3057-2-3)

Zastępca prezesa: *Klemensiewicz.*

OBWIESZCZENIE.

L. 2289. [3052-2-3]

W myśl §. 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej, podaje się niniejszem do wiadomości publicznej, iż preliminarz budżetu powiatowego na rok 1887, składający się z trzech działów, uchwalony przez Wydział powiatowy na posiedzeniu w dniu 2 grudnia 1866 r., jest w biurze Wydziału powiatowego wyłożony i może być przez opodatkowanych w powiecie przejrzany, w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału powiatowego.

Wieliczka, dnia 6 grudnia 1886.

Prezes: *Konopka.*

Ogłoszenie konkursu.

L. 1924. (3055 2 3)

Wydział powiatowy w Gorlicach ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** Rady powiatowej, z płacą roczną 900 złr. w. a. i dodatkiem aktywalnym 300 złr. w. a. rocznie, oraz prawem do emerytury według warunków statutu emerytalnego tutejszej Rady powiatowej.

Ubiegający się mają złożyć następujące dowody kwalifikacyi:

1) świadectwo z ukończonych nauk prawniczych w jednym z uniwersytetów państwowych;
2) wykazać się z dotychczas pełnionych obowiązkow;
3) przedłożyć metrykę chrztu.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, poczem dopiero stabilizacya nastąpić może.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Gorlicach najdalej **do 15 stycznia b. r.**

Z Wydziału powiatowego.

Gorlice, dnia 9 grudnia 1886 r.

Prezes: *Płocki.*

Wezwanie!

Wszystkie osoby, które z p. **Stanisławem Skrzyńskim**, żonatym z p. Julią z Rozwadowskich, mieszkającą w Krakowie (Mały Rynek Nr. 3), mają jakikolwiek interes i do niego **jakiekolwiek żądania**, a przytem straty doznały, wzywam niniejszem do **wspólnego energicznego kroku**, udając się do p. Dr. Georg v. Preyszler, adwokata w Preszburgu (w Węgrzech) i wspólnemi siłami dążyć do kroków prawnych. P. Preyszler wie także o teraźniejszym pobycie p. Stanisława Skrzyńskiego i każdemu jego adres doręczyć może.

[3111-2-3]

Patent [3074 4-10]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania i magle do bielizny



poleca

Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2971-181-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Doroczna wystawa i wyprzedaż

brązów, wyrobów galanteryjnych ze skóry, pluszu i drzewa;

biżuteryj paryskich i wachlarzy,

w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie,

Rynek, linia A—B. (2968-8-10)

Fabryka wyrobów betonowych, Biuro i skład wszech potrzeb technicznych

M. ZIELENIEWSKIEGO

INŻYNIERA w KRAKOWIE, ULICA Św. MARKA Nr. 31, poleca:

Materyały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hidrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Klosety, Pisoary, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terazzo“, asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcye żelazne: Tragarze, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stal., Kroksztyny lane, Okna Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne itd. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie zamówienia bezpłatnie. (2688-24-)

Królewsko-węgierska krajowa

Centralna piwnica wzorowa win

pod nadzorem wys. król. węg. Ministerstwa handlu.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem oświadczamy, że filialny skład naszych

WIN BUTELKOWYCH

i zastępstwo na całą Galicyę powierzyliśmy Wielm.

Michał. Brzostowskiemu w Krakowie.

Budapeszt, w grudniu 1886 r.

Gyula v. Miklós m. p. król komisarz rządowy dla uprawy wina. ***Karoly von Kérkapoly*** m. p. prezes Rady nadzorczej król. węg. piwnicy wzorowej.

W uzupełnieniu powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że otrzymałem już z król. węg. piwnicy wzorowej 30,000 butelek różnych win białych i czerwonych na sezon zimowy i urządziłem skład przy ulicy **Jagiellońskiej L. 5,** obok teatru.

Ceny win są od 50 ct. wzwyż za butelkę. Cenniki szczegółowe rozsyłam na żądanie opłatnie.

[3034-2-5] **M. Brzostowski.**

PISCHINGERA TORT

najlepszy tort w świecie

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby publiczność omamić. **Skład w Krakowie** ma **J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21,** do wszystkich stacyj pocztowych Restauratorom zniżka. Codziennie świeże. 2689-16 20)

Ekonom żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Adres: **K. Z. H.** ulica Długa Nr. 48 w **Krakowie.** (3105 3 6)

Apteka jest do sprzedania.

Adres: **Jan Gotsoner** we **Lwowie, Chorążczyzna Nr. 23.** (3032 2 3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na mebli i stoły (2165-216-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

65 razy odznaczone w ciągu 40-letniego istnienia.	Niemogłem spać. — Pańska Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa przywróciła mi sen i apetyt. Profesor Antoni Lorenz w Petrini, dnia 3 lutego 1886 roku.	Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc sprzedaży.

NIEZBĘDNEMI

do utrzymania zdrowia

są prawdziwe Jana Hoffa zdrowotne wyroby słodowe.

(Orzeczenia uleczonych).

JANA HOFFA

piwo zdrowotne z wyciągu słod.,

środek pożywczy i leczniczy w zastarzałych cierpieniach piersiowych i oddechowych, ohudnieniu, cierpieniach żołądkowych, niestrawnościach, niedokrewności, osłabieniu nerwow, hemoroidach i jako uznany najlepszy środek wzmacniający po przejściu chorób.

JANA HOFFA

piersiowe cukierki słodowe,

na zaflegmienie, kaszel, chrypkę, w ogóle w chorobach oddechowych.

Poręczenie dla każdego konsumenta tworzy **65 najwyższych odznaczeń; milion doniesień o wyleczeniu** ze wszystkich stanów i krajów świata, codzień się pomnażających; **przeszło 400 urzędowych doniesień o wyleczeniu** z cywilnych i wojskowych szpitali od naczelnych lekarzy; **tysiące doniesień o wyleczeniu od lekarzy** pierwszorzędnych wszystkich krajów świata; **40 lat istnienia** z ciągle wzrastającem rozszerzeniem.

Podziękowanie za wyleczenie!

JANA HOFFA

zgęszczony wyciąg słodowy

w zastarzałym nieżycie, dla uśmierzenia w cierpieniach płuc i piersi, dla nielubiących piwa, na zołzy, przewlekłe zaflegmienie.

JANA HOFFA

słodowa czokolada zdrowotna

w niedokrewności i schudnieniu, osłabieniu, nerwowości, bezsenności smaczna i wzmacniająca. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne czokolady niemogą się poszczycić temi skutkami jak Jana Hoffa czokolada zdrowotna, która powinna się znajdować w każdem gospodarstwie domowem.

Znojm, 21 marca 1886 r. Wielmożny Panie! **Niemogę pominąć sposobności, ażeby Panu serdecznie podziękować, gdyż Jana Hoffa słodowe piwo zdrowotne przywróciło mi zdrowie, siłę i apetyt.** Ciężka choroba, bóle piersi, duszące zaflegmienie piersi i żołądka zniszczyły zupełnie moje zdrowie, wszelkie używane środki nawet kuracya szpitalna były bez skutku, podczas gdy kilka razy groziło mi niebezpieczeństwo, iż stracę życie przez udar. Na moje szczęście polecono mi Jana Hoffa zdrowotne piwo słodowe, które kupiłem w Znojmie u p. L. Siegmetha. **Bogu dzięki, już po krótkiem używaniu spostrzegłem, że zaflegmienie z piersi i żołądka coraz łatwiej uchodziło, oddech bardzo utrudniony stawał się lekszym. Po użyciu 20 butelek oddychanie było lekkie, znacznie lepsze, a także powrócił mój dobry apetyt, który już zupełnie straciłem. Ustały ciągłe gniecenia w żołądku i liczne noce nieprzespane z powodu kaszlu i trudności oddechu.** Moja rodzina, która obawiała się, iż umrę, ma teraz swojego żywiciela. Cieszę się na mającą nastąpić piękną porą i będę dalej używał Pańskich nieocenionych wyrobów słodowych, które każdemu cierpiącemu najsumienniej polecić mogę.

Z wysokim szacunkiem i wdzięcznością **Karol Frühwirth** w Znojmie.

Weipert, 8 kwietnia 1886 r. **Wskutek polecenia lekarza Dra Theumera w Weipert używam Jana Hoffa piwo zdrowotne słodowe, które dotychczas okazało się na moje cierpienie płuc i żołądka jako wyborny środek leczniczy. Proszę ponownie o skrzynkę tego piwa,** które nieomieszkam jaknajlepiej polecić w kołach moich przyjaciół i znajomych.

Z wysokim szacunkiem **J. W. Zerklör,** nauczyciel.

Męczące mnie dawniej cierpienia piersiowe i płucne po użyciu 12 butelek wybornego Jana Hoffa wyciągu słodowego **znacznie zelżały,** dlatego niemogę pominąć sposobności, ażeby Jana Hoffa wyciąg słodowy polecić najusilniej **każdemu cierpiącemu na piersi i płuca.**

Budapeszt, 11 kwietnia 1886 r. Z wysokim szacunkiem **Izydor Török,** urzędnik kolejowy, Sigmundgasse 72.

Budapeszt, 18 sierpnia 1886 r. Wielmożny Panie! **Po dalszem używaniu Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego przekonałem się, że coraz więcej czuję się silniejszym. Polecam więc najgoręcej ten wyborny środek każdemu cierpiącemu na płuca.**

[2627-4 4] Z wysokim szacunkiem **Izydor Töröh,** Lajosgasse Nr. 209.

Składy mają w Krakowie: Konst Wiszniewski, Józ. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, Wilczyński apteh., Jan Janiga, Edw. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch; w ANDRYCHOWIE A. Pukalski; w BIAŁY A. Blumenthal, A. Fuchs, E. Keler, G. Johanny, A. Stanko apt., R. Harok; w BIECZU Uscher Klein; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH M. Kulak, M. Reder, K. Br. Witosławski apt.; w BUCZACZU L. Neumann; w CZORTKOWIE L. Noss aptek.; w CZERNIOWCACH Ign. Schnirch, A. Bayer, A. Tabakar, C. Alt, D. Barber, L. Beldowicz, J. Golichowski, Krzyżanowski apt.; w DROHOBYCZU A. Aichmüller, W. Raczka aptek., T. Jabłoński; w GORLICACH S. Birn; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Brąglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz aptekarz; w ŁAŃCUCIE B. Żardecki; we LWOWIE Piotr Mikolasch, S. Rucker, J. Beiser, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld, C. Sklepiński, Köchanowski, Wiewiórski apt., K. Bałłaban; w MIELCU apteka miastowa; w MONASTERZYSKACH J. Motrycz aptek., P Dölgler; w NOWYM SĄCZU W. Filipek aptek.; w OŚWIĘCIMIE A. Polaszek aptek.; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug, Maszewski, Mańkowski, Nahlig apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., Schaiter & Co., E. G. Neugebauer; w SOKALU E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, J. Macura aptek; w STRYJU D. Chalbazany apt., Lichicki i Kosterkiewicz; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt.; w TARNOWIE W. Müldner & Comp., H. Kijas apt, T. Scharff, F. Leszczyński; w WADOWICACH J. Pohl, S. Korowski apt.; w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE Józef Gold; w ZABŁOCIU Eug. Jenner aptek.

Polecane prawie przez wszystkich cesarskich, królew. i książęc. lekarzy przybocznych.	**Ostrożność przy zakupnie.** Extractum malti Johann Hoffii jest do nabycia we wszystkich aptekach i wielkich handlach; należy żądać wyraźnie tylko tego z orygin. znakiem ochronnym (stojący owal z portretem i podpisem wynalazcy Jana Hoffa).	Codzień nowe wyleczenie we wszystkich dziennikach. Od 40 lat przeszło milion wyleczeń.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca:

Antifilidon usuwający piegi i opalenia słoneczne, jakoteż trądziki — bezpowrotnie, cena 2 złr. [2707-6-50]

Woda fiołkowa na węgry i wogóle na pryszczenie naskórka, środek który nigdy w swych skutkach niezawodzi, cena 1 złr.

Pudr królewski (bez bismuthu) biały, różowy i kremowy, delikatny, chłodzący i dla oka niewidzialny, po różnej cenie.

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, tak delikatny i dający się rozprowadzać na biuście i twarzy, że nie pozostawia nic do życzenia.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW

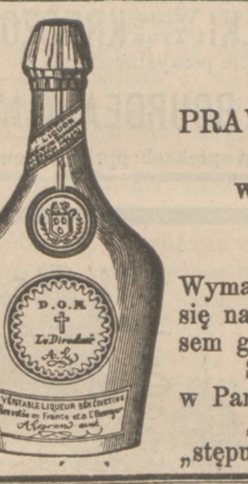
Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii,

Króla Holenderskiego, [1735-11-12]

Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicyi.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (434-17-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** u pp. ***Jana Miki i Sp.,*** A. Hawełki, w cukierniach pp. E. Hendricha, F. K. Nowiakowskiego, P. Mauricio przedt. Rudolfi.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (3053 2-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisława Feintucha i J. Wentzla.

Ciągnienie już na święta.

Kincsem LOSY po **1** złr. **11** losów tylko **10** złr.

Główna wygrana w gotówce

złr. 50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygranych w gotówce.

(2970-28)

Kincsem-losów można dostać: w biurze loteryjnem węgier. Jockey-klubu, Budapeszt, Waitznergasse 6.

NA GWIAZDKĘ

wielki wybór **książek ozdobnie oprawnych, illustrowanych,** tak francuskich jak i polskich, **książek do modlitwy, obrazów w ramach, obrazków do książek, kropielniczek, różańców, medalików, statuetek** — poleca [3112-2-6]

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Student mający chlubne świadectwo dojrzałości, życzy sobie gdziekolwiek udzielać **lekcyj.** Bliższe wiadomości pod L. 3 w Bestwinie poste restante. (3109-2-2)

Widełka, dnia 30 listopada 1886 r.

Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek hr. Tyszkiewicz z Weryni, raczył dnia 2 września b. r. odwiedzić szkołę tutejszą. Zbadawszy niedogodności budynku szkolnego, a względnie pomieszkania nauczyciela, nietylko, że ofiarował 500 sztuk dren, ale raczył także najłaskawiej przysłać inżyniera do pokierowania tą robotą, jak niemniej majstrów i koszta tej roboty wziąść na siebie — Oprócz tego złożyć raczył najłaskawiej Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek przyrzeczenie sowitego zasilenia biblioteczki szkolnej w Widełce, co także ważną przy rozwoju tej szkoły zajmuje rolę. Za dar ten szczodry i bezinteresowny poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania publicznie Jaśnie Wielmożnemu Panu hr. Tyszkiewiczowi w imieniu dziatwy szkolnej i Rady szkolnej miejsc. w Widełce, które tak jak serce podpisanego miłą pamięć tych odwiedzin i serdeczną wdzięczność za dar otrzymany żywią.

Piotr Świrad nauczyciel
(3124) i *Walenty Sarama* przewodn.

Ponieważ **Eleonora Kuchcińska** z Sieprawia nie posiada żadnego swojego majątku, uprasza się strony interesowane, aby jej nic **nie dawały na kredyt ani pieniędzy nie pożyczały,** gdyż żadnych długów płacić nie będę. (3122-1 2)

Józef Kuchciński, mąż.

Wystawa wyrobów
Zjednoczonych Stolarzy

w Krakowie, Hotel Saski, sklep narożni od ulicy św. Jana L. 6,

sprzedaje

gotowe meble do pokoi

sypialnych, jadalnych, salonów, budoarów,

oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, dostarczenie i układanie posadzek.

Na roboty tapicerskie wszelkie zamówienia i prześcielanie starych mebli, materaców i tapetowania pokoi, po cenach nader przystępnych z poręczeniem za robotę na jeden rok. (3120 1-5)

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (3083-1-24)

Majątku leśnego

dobrze utrzymanego, poszukuje się do kupna za natychmiastową gotówkę. Drzewostan miękiego drzewa z przystępnemi środkami komunikacyjnemi otrzyma pierwszeństwo. Pisemne oferty do 30 grudnia 1886 r., jednak tylko wprost od sprzedających przyjmuje się pod adresem: Behördl. autor. Agentie für Realitätenverkehr, Karolinenthal bei Prag (Böhmen), Königsstrasse Nr. 5 neu, 34 alt. (3069)

Parowa fabryka mydeł i pachnideł p. f. **Julius Roth, w Bielsku,** poleca jako (3081-·-3) **szczególność:** doskon. **mydło do golenia** (paczka 5 kilo 2 złr. 60 ct. opłatnie), tudzież **francuskie** mydła toaletowe.

In einer

Erziehungsanstalt,

welche mit gütiger Strenge geleitet, allen Anforderungen der Neuzeit entspricht, finden noch einige Töchter, distinguirter Familien Aufnahme. Umgangssprechen im Hause: französisch, englisch, deutsch. (3125)

Friederike Berliner,
Ratibor in Preuss. Schlesien, Niederwallstrasse Nr. 15.

Menażerya.

Znaczna ilość drapieżnych zwierząt do widzenia, z tych zwraca się uwagę na **olbrzymiego węża,** którego objętość ciała dochodzi grubości ramienia męskiego, długość wynosi 30 stóp, a wiek 250 lat. (3121-1-3)

Codzień karmienie i wielkie przedstawienie o godzinie 4ej, 6ej i 8ej wieczór w wielkim nakrytym budynku byłego muzeum przy oświetleniu gazowem.

Franciszek Uhl,
właściciel menażeryi z Berna.

Fernet Branca

przez włoski rząd patentowany najlepszy

likier zdrowotny

(także z wodą, winem lub kawą zmieszany dobrze działa), można każdemu jaknajlepiej polecić, gdyż okazał się jako dyetetyczny środek na wszelkie choroby żołądkowe i inne dolegliwości. Kto zatem chce być pewnym i otrzymać niefałszowany prawdziwy towar, niechaj się uda do

Francesco Cirio,
nadwornego dostawcy króla włoskiego
w Wiedniu,
I. Am Hof Nr. 13. III., Grossmarkthalle.

Cena flasz. 1 złr. 80 ct. Rozsyłka za zaliczką. Wielki skład gastronomicznych towarów. Cenniki darmo i opłatnie. (3056-2-3)

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

GAWĘDZIARZ POZNAŃSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LEŚNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMÓWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich 20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dra LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSULKI Wino i Tran KREOZOTOWE jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

W *Krakowie* w aptekach: pp: Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka i Siedleckiego.

(3082 1-)

KWIZDY

C. k. konc.

PROSZEK KORNEUBURSKI dla BYDŁA

dla koni, bydła rogatego i owiec

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych i aptek. obwodowego.

Odznaczony medalami w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu.

Uznany jest jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu według długoletniego wypróbowania, w **braku apetytu, krwawym udoju, dla poprawienia mléka,** jako środek zapobiegający dolegliwości oddychania i trawienia, wzmacnia znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza skłonność do zołz i kolek. (2898 1-)

Prawdziwy do nabycia w **Krakowie**
hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;
hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. M. Jawornickiego, J. Janigi, Ed. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Prawdziwy do nabycia we **Lwowie**
hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, S. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego;
hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. F. Hanke, A. Hübner i J. Späth.

Dalej **częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materyałów aptecznych:** w Baranowie, Bełzie, Biały, Bóbrce, Bochni, Bolczowie, Borysławiu, Borszczowie, Brzesku, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Bursztynie, Czortkowie, Dębicy, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Glinianach, Głogowie, Gródku, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Jaśle, Jezierzanach, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Krzeszowicach, Kuttach, Leżajsku, Łopatynie, Mielcu, Mikulińcach, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Niemirowie, Nisku, Nowym Sączu, Obertynie, Oderbergu, Oświęcimie, Podgórzu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Radomyślu, Radymnie, Rohatynie, Rozdole, Rożniatowie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sokalu, Stanisławowie, Starym mieście, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Uhnowie, Ulanowie, Wareżu, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniczu, Wojniłowie, Zabłociu, Zakliczynie, Zaleszczykach, Zbarażu, Zborowie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Ażeby zapobiedz fałszowaniu, uprasza się na to uważać, aby na każdej etykiecie był niżej umieszczony podpis w czerwonym kolorze.

K. K. österr. u. Königl. rumän. Hoflieferant.

J. FEDEROWICZ,

WŁAŚCICIEL WINNIC w TOLCSVI, w GÓRACH TOKAJSKICH,
poleca ze swoich

składów win w Krakowie i Tolcsvi (Hegyalja)

Wina górnowęgierskie, Hegyalajskie i Tokajskie, uznane powszechnie jako **czyste, zdrowe, smaczne, bukietowe i naturalne** produkta po cenach umiarkowanych.

Wysyłka win z piwnic moich w **Tolcsvi pod Tokajem** uskutecznia się tylko w oryginalnych beczkach, zaś **ze składów moich tranzytowych w Krakowie, w beczkach, antałkach, mniejszych baryłkach i butelkach.** (3012 4-5)

Łaskawe zlecenia oraz wszelkie odnośne korespondencye upraszam adresować tylko do mojego od kilkudziesięciu lat istniejącego **domu handlowego pod firmą**

J. FEDEROWICZ w KRAKOWIE.

Ciągnienie odbędzie się już dnia 28 grudnia 1886 r.

Aktu losowania dokona publicznie komisya, w skład której wchodzi 5 członków centralnego komitetu loteryjnego, pod nadzorem dwóch c. k. komisarzy rządowych, c. k. notaryusza i reprezentantów Rady powiatowej Przemyskiej i gminy miasta Przemyśla.

Losy wielkiej loteryi dobroczynności w Przemyślu,

przeznaczonej do zasilania swym dochodem funduszu budowy zakładu wychowawczego dla ubogich osieroconych dziewcząt w Galicyi.

Loterya ta uposażoną jest 12 110 kosztownych wygranych wartości złr. 1000 500, złr. 400, 300, 200, 100 i t. d., po części darów Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII., Najjaśniejszych Państwa, innych panujących w Europie, członków Najjaśniejszego Domu Cesarskiego, Kardynałów, Biskupów, Ministrów obu połów monarchii austro-węgierskiej i innych wysokich dostojników świeckich i duchownych, tudzież obywateli wszystkich krajów koronnych austryackich i węgierskich, i z kupionego przez komitet loteryjny za 13,000 złr. w. a. złota i srebra, w łącznej wartości około 60 000 złr w. a.

Cena losu wynosi 1 złr.

Przedmioty do wylosowania przeznaczone, wystawione są od 8 grudnia b. r. na widok publiczny w sali umyślnie na ten cel w budynku kapituły ruskiej w Przemyślu urządzonej.

Losów tych dostać można we **Lwowie** u Wgo Michała Dymeta, właściciela handlu w rynku, w Narodnej Torhowli, w kilku kolekturach loteryjnych i u trafikantów; w **Krakowie** u gr. kat. proboszcza kościoła św. Norberta Wgo X. Borsuka, w kantorach wymiany A. L. Hochwalda, A. Eibenschütza, J. Birnbauma i J. Grajowera; w **Przemyślu** w głównej trafice u Wgo Franciszka Śliwińskiego, w Wydziale loteryjnym i w Narodnej Torhowli; w **Stanisławowie, Tarnopolu, Śniatynie** w Narodnych Torhowlach; w **Kołomyi** w rynku, w sklepie p. Michała Jaworskiego; w **Jarosławiu** u Wgo Bajana, właśc. handlu.

Szan. posiadacze powyższych losów, którzy nie nadesłali dotąd za listę ciągnienia należytości w kwocie 10 cent., zechcą ją jeszcze w bieżącym miesiącu przysłać do Wydziału loteryjnego w Przemyślu, przy dołączeniu 2 cent. na opaskę (3123 1-3)

Tylko prawdziwe z tym Huste-Nicht SCHUTZ MARKE **znakiem ochronnym.**

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki

firmy **L. H. PIETSCH & Co.** w **Wrocławiu.**

Liczne korzystne wyniki, jakie wyciąg słodowy z ziół miodowych już osiągnął, polegają głównie na naturalnem działaniu używanych do tego ziół i ich rozmaitej siły leczniczej — uzupełnionej i wzmocnionej wielką ilością czystego zgęszczonego wyciągu słodowego — który już sam przez się uznany jest jako doskonały w cierpieniach przyrządów oddechowych.

Podziękowanie. Byłem tak zachrypniętym, że mogłem ledwo mówić, lecz po użyciu 2 paczek **cukierków słodowych z ziół miodowych (Huste Nicht)** firmy **L. H. Pietsch & Co**, zupełnie wyzdrowiałem, co niniejszem chętnie do publicznej wiadomości podaję.

Wrocław, Alexanderstrasse 8. **Otton Schmeidel,** kupiec.

Podziękowanie kanclerza państwa księcia **Bismarcka,** marszałka polnego hrabiego **Moltkego** i t. d. i t. d.

Wyciąg flaszka po złr. 2, 1·50 i 80 ct., **karmelki** woreczek po 25 i 40 ct. Składy w **Krakowie** w aptece E. Stockmara; w **Biały** w apt. Józ. Kolassy, tudzież we wszystkich aptekach w Galicyi (2844)

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedyny pierwszemi medalami, ostatni raz w Londynie 1883 r., dwoma wielkiemi złotemi medalami za gatunek tranu i sposób jego przyrządzenia.

Piotra MÖLLER'S COD LIVER OIL Möllera

najczystszy leczniczy tran z wątroby miętusów.

Ten tran wyrabiany bardzo starannie we **własnych faktoryach** Möllera ze **świeżych, zdrowych** wątrób miętusa, w **smaku** i **zapachu przyjemny,** polecają najgoręcej najpierwsi korytfeusze lekarscy z powodu łatwej strawności, szczególniej też dla dzieci.

Cena 1 złr., 6 flaszek pocztą opłatnie. Odprzedającym zniżka.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach aptecznych monarchii i hurtownie w **głów. składzie dla Austryi-Węgier: Robert Gehe, Wien, III., Heumarkt 7.**

Składy mają: w **Krakowie** Trauczyńskiego apt. spadkobiercy, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga kup.; w **Biały** A. Blumenthal apt.; w **Brzesku** W. Janiszek apt.; w **Jarosławiu** Wisłocki apt., J. Rohm; w **Rzeszowie** A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp. kup.; w **Sędziszowie** J. Mizerski apt.; w **Podgórzu** J. Skakalski apt.; w **Sokalu** Wysoczański apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Spół. kup., F. Leszczyński kup. (2620-4-8)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

WARNUNG.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt. — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (2545-15-)

Józef Wawrzaszek,

wydalony z Prus, pochodzący z Cieplic pod Jarosławiem — obecnie pozostający **bez żadnego utrzymania** — poszukuje jakiejkolwiek posady jako lokaj, do posług, jako gajowy lub t. p. — O łaskawe zgłoszenia uprasza **jaknajrychlej** pod adres.: **Józef Wawrzaszek w Krakowie,** ul. Wolnica L. 6.

Francuzka i Alzatka

posiadająca muzykę i niemieckie (bonnes supérieures) — są do umieszczenia przez Biuro **M. Wysockiej** w Krakowie, ul. Bracka L. 5. (3108-2-3)

„Concordia“

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. Pękalskiego,

poleca **TRUMNY** kruszcowe i dębowe, niezrównane okazałością i trwałością. Suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzeb. po cenach przystępn.

Zamówienia we własnej realności: **ul. Zwierzyniecka Nr. 32.**

Adres depesz: *„Concordia“, Pękalski, Kraków.* (2526 11 20)

Na wilię na drzewko

różne ozdobne

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40, 30 i 20 c.

Placek królewski przekładany

1 złr. 50 cent.

Paczka przekładanych pierników z konfiturą za 50 cent.

Całusków 30 za 25 cnt.

W FABRYCE PIERNIKÓW
K. MOLĘCKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
istniejącej od przeszło 31 lat.
(3110-3-5)

Oedenburskie węgier. wina

sprzedaje

Ant. Schulz w Krakowie
przy ul. Krupniczej pod L. 17,

mianowicie: białe wina po 41 c., 60, 70 c., złr. 1 20 butelka czerwone wina po 51 ct., 60 ct. i 1 złr. w beczkach taniej. (2999 8 10)

Zamówienia będą punktualnie wykonane.

Dęby i sosny

są do nabycia w **Targowiskach,** poczta Miejsce, przy stacyi kolejowej Iwonicz. (3042-4-4)

Do wynajęcia zaraz

restauracya

na stacyi Iwonicz.

Adres: **Zarząd dóbr w Targowiskach poczta Miejsce.** (3041 4 4)



Oryginalne

kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze w różn. kształtach — po cenach najtańsz. — poleca

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,
Rynek A—B, Nr. 37,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do drzwi i okien chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **Jersey, kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, skarpetki, pończochy** i t. d. w wielkim wyborze. (2428 17-18)

Bielizna Dra Jaegera.

Podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 ct. wzwyż.

Ziemniaki stołowe, wyborowe — po 2 złr. za 100 klgr. z odstawą do domu — z gruntów dworskich w Skotnikach — sprzedaje w Krakowie portyer domu L. 5, ul. Mikołajska, dając próbki na żądanie i przyjmując zamówienia. [2870-10-]

Na Boże Narodzenie!

rozsyłam pocztą **opłatnie z ocleniem włącznie z opakowaniem** za **zaliczką:**

pomarańcze najlep. mesyńskie kosz. 5 kilo złr. 1·90
pomarańcze mandarynki kosz. 5 kilo złr. 2 20
cytryny najlepsze „ „ „ „ 1 80
kalafiory najlepsze białe „ „ „ „ 1·80
kasztany rzymskie grube wor. „ „ „ 1·60
daktyle muscades najlep. pud. „ „ „ 4 —
winogrona stołowe Malaga „ „ „ „ 5·50
skrzyneczka gwiazdkowa gustowna z najlep. południowemi owocami Giardinetto pacz. 5 kilo . . . . . złr. 6·50

Wina na wety!

Malaga 10 letnie baryłka netto 4 litry złr. 5 —
Muszkatołowe najl. „ „ „ „ „ 5·—
Madeira najl. ognista „ „ „ „ „ 5 —

Antoni Paparotti w Tryeście.
(3054 4-4)